Rok XII. Nr. 300 (3438)

SŁOWO

WILNO, Piątek 3 listopada 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk..
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apte[illegible]
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

WIĘCEJ UMIARU

Przez długie lata prasa polska poświęcała niezmiernie wiele miejsca potwornościom, jakie się działy i dzieją w państwie czerwonej komuny. Prasa sowiecka uważała stale te głosy oburzenia, płynące z ciężko obrażonych uczuć etycznych, za objawy kampanji przeciwsowieckiej, poczytując nawet udział Polski w głoszonej ongis przez Ojca Świętego modlitwy, za zapowiedź najazdu zbrojnego na Rosję! Tylko prasa endecka, zawsze hołdująca wierze w rzekomą konieczność polsko-rosyjskiego sojuszu przeciwko Niemcom, wyznawała wówczas zasadę najdalej idącej powściągliwości wobec sowieckich „spraw wewnętrznych" i życzliwości dla państwa, głoszącej wywołanie rewolucji światowej jako wytyczne swojej polityki.

Nie byliśmy nigdy zwolennikami konfliktu z Sowietami; popieraliśmy i popieramy wszystko, co może nam zapewnić spokój na naszej wschodniej granicy, oraz oficjalnie poprawne współżycie pomiędzy państwami polskiem a sowieckiem. Nie możemy jednak zrozumieć, dlaczego ze wszech miar pożądana ugoda polsko-sowiecka miałaby zmienić nasz sąd o bolszewizmie i jego okropnościach? Nie możemy zrozumieć, dlaczego mamy obecnie inny mieć sąd o służącym w lotnictwie sowieckiem bracie ś.p. kapitana Lewoniewskiego, którego przecież niedawno jeszcze każdy Polak uważać musiał za renegata i dezertera?

Tem niemniej oczywiście możemy rozumieć, jak można — bo i takie opinje są wypowiadane — wyobrażać sobie możliwość sojuszu pomiędzy Polską i Francją a — Kominternem, bo na to wychodziłby w praktyce sojusz z Sowietami.

Przez tyle lat nazywano Niemców zdrajcami Europy z powodu układów w Rapallo i Berlinie. Uważano zerwanie tego „spisku przeciwko Europie i cywilizacji" oraz pozyskanie Niemiec dla pokojowej współpracy z Europą, jako główny cel polityki europejskiej i Ligi Narodów. Przez tyle lat ogłaszano statystyczne dowody dozbrajania się Niemiec, uważając je słusznie jako groźne dla pokoju. Przez tyle lat uznawano — również słusznie — wręcz niemal przelicytowywanie się partyj niemieckich w nacjonalizmie i odwetowości za największe dla pokoju niebezpieczeństwo. Przez tyle lat widzieliśmy też w żydach niemieckich i w berlińskiej drugiej międzynarodówce największych wrogów odrodzenia Polski. Logicznie biorąc, należałoby więc mniemać, że obecnie — dzięki regime'owi hitlerowskiemu, dzięki rzuceniu rękawicy przez Hitlera Sowietom, Żydom, socjalistom i masonom, dzięki ujawnieniu stanu uzbrojenia bojówek niemieckich jako — wbrew zapewnieniom — naturalnej rezerwy Reichswehry, dzięki zaabsorbowaniu tych bojówek wojną domową i skierowania ostrza agresywnego natarcia niemieckiego, zamiast jak dotychczas w Polskę, w Austrję (i pokątnie już i Czechosłowację) — sytuacja Polski znakomicie się poprawiła. Tymczasem, zamiast rozumnego godzenia, czujności i pogotowia z taktycznem (chociażby przejściowem) odprężeniem, oraz wykorzystania ofert niemieckich, obserwujemy raczej wzmożenie alarmistyczno-bojowego tonu naszej prasy.

W przeciwieństwie do zachwycającej się metodami i zasadami hitlerowskiemi prasy endeckiej (patrz choćby „Szczerbiec"), jestem jako chrześcijanin i katolik najgłębiej obrażony moralnie tem, co w Niemczech się dzieje. Należy jednak zachować poczucie miary i realizmu politycznego. Nie można przecież z powodu ugody z Sowietami o conajmniej niewiadomej stałości, mimo jej znakomitości jako posunięcia dyplomatycznego, nagle z sympatją i rozczuleniem pisać o piatiletce, realizowanej dzięki przywróceniu niewolnictwa i tej samej pomocy obcej, której się Polsce odmawia, równocześnie obrażać się na niemieckie obozy koncentracyjne i t.p., które przecież porównania z Sołowkami, czerezwyczajkami, ogrodami udręczeń i t. p. hekatombami, jednak nie wytrzymują. Czy może również za cenę ewentualnego Locarna Wschodniego — gotowi jesteśmy wydać rozkaz milczenia naszym uczuciom etycznym, niestety, przemawiającym obecnie nie językiem skargi i bólu człowieczego, lecz ordynarnem wymyślaniem?!

Oburącz pisze się na to, co profesor St. Stroński w ABC pisze na temat ofert niemieckich pod adresem Polski. Należy je powitać najszczerzej, z najdalej idącą dobrą wolą, z jedynem zastrzeżeniem niewysuwania ze strony niemieckiej propozycji porozumienia, którego „nie rozumiemy". Musimy z sobą mówić otwarcie i szczerze, chociażby to były prawdy przykre, byleby dyskusja nie była kłótnią, a argumenty nie zastąpiono wyzwiskami. Z obu stron musi być zachowany dobry ton. Sympatje dla tej, czy innej kategorji obywateli drugiej strony, nie powinny dochodzić do wtrącania się w cudze sprawy. Modus vivendi może być uczciwie osiągnięty bez „miłości i wiary", a może być łatwiej realizowany właśnie przez tych, którzy żadnej konkurencji szowinistycznej obawiać się już nie potrzebuje. Wspólny język znajdziemy w niejednem: Chyba nie nam trudno będzie uznać znaczenie Hitlera jako pogromcę najgroźniejszej w Europie twierdzy komunizmu i inicjatora przyłączenie się Niemiec do państw, które wyzbyły się ustroju demokratyczno-parlamentarnego, „demoliberalnego". Potępiam metody hitlerowskie, jeżeli jednak Hitler naprawdę chce pokoju z Polską i nam go zagwarantuje, to nie wolno nam zbudować przegrody do tego celu z niepohamowania naszych sentymentów. Niemcy chyba nie są gorsze od Sowietów.

Adam Romer

SESJA SEJMOWA

WARSZAWA. (tel. wł.) Dzisiaj, o godz. 10 rano nastąpi otwarcie sesji Sejmu. Na plenum obrady zainauguruje dłuższem przemówieniem minister skarbu Zawadzki. Spodziewane jest również wystąpienie premjera jędrzejewicza, poczem nastąpi generalna dyskusja.

Po odesłaniu budżetu do komisji ma nastąpić odroczenie sesji na dni 30.

Rolniczo-przem. komisja porozumiewawcza

WARSZAWA. (tel. wł.) Od dłuższego już czasu prowadzone są rozmowy między przedstawicielami naczelnych organizacyj rolniczych i przemysłu, na temat większego użycia surowców krajowych rolniczych przez nasz przemysł. Chodzi tu o zapewnienie i ułatwienie rolnictwu zbytu surowców przemysłowych w kraju, jak również o przystosowanie ich do potrzeb przemysłu.

Komisji porozumiewawczej przewodniczy ks. Janusz Radziwiłł.

Zmiany w taryfie kolejowej

BILETY MAJĄ BYĆ TAŃSZE O 25 PROC.

WARSZAWA (tel. wł.) Min. Komunikacji opracowuje zmiany taryfy osobowej tak pod względem zasad stosowania, jak również i wysokości opłat za przejazdy. —Obecna taryfa, szczególnie przy większych odległościach, ma ulec zniżce o 25 procent. Ponadto projektowane jest wprowadzenie biletów powrotnych dla celów turystycznych.

Żony urzędników będą przyjmowane na służbę państwową

WARSZAWA. (tel. wł.) W związku z ogłoszeniem nowych zasad wynagradzania funkcjonarjuszów państwowych, dowiadujemy się, że mają być wydane zarządzenia dopuszczające żony urzędników do pracy w instytucjach państwowych na zasadach przysługujących ich mężom. Cofając dodatki rodzinne, rząd stał na stanowisku, że przy dzisiejszym układzie rzeczy, uzależnianie płacy funkcjonarjusza państwowego od jego stosunków rodzinnych nie jest uzasadnione, postanowił jednak umożliwić rodzinie urzędnika uzyskanie dodatkowego zarobku przez zniesienie zakazu przyjmowania do służby państwowej żon urzędników

Wyrok w procesie Centrolewu

SKIEROWANY DO WYKONANIA

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj rano kancelarja Sądu Najwyższego przekazała akta sprawy przywódców Centrolewu Sądowi Apelacyjnemu, który skolei przesła. otrzymane akta Sądowi Okręgowemu. W związku z tem, prokurator okręgowy wydał polecenie wykonania wyroku. Akta sprawy liczą 2 tys. stron pisma maszynowego objętości 24 tomy.

Rokowania z Łotwą

WARSZAWA. (tel. wł.) W dniu 3 b.m. wznowione zostaną w Warszawie rokowania polsko-łotewskie w sprawie wzajemnego regulowania stosunków w dziedzinie opieki społecznej.

Zakończenie światowej konfer. żydowskiej

LONDYN PAT. — Wszechświatowa konferencja żydowska pomocy Żydom z Niemiec, która zakończyła wczoraj swe obrady, wyłoniła komitet wykonawczy, który w składzie 5 osób urzędować będzie stale w Londynie. W skład tego komitetu wchodzą delegaci: Agencji Żydowskiej, Żydów angielskich, Żydów amerykańskich, Żydów francuskich i Żydów polskich. — Przewodnictwo Komitetu objął znany działacz sjonistyczny dr. Weizmann. Komitet zdawać będzie sprawę ze swej działalności przed radą pomocy dla Żydów z Niemiec, która w składzie obecnie odbytej konferencji, zbierać się będzie raz lub dwa razy do roku w Londynie. Ponadto wyłoniono jeszcze dwie komisje specjalne: finansową, dla zbierania i rozdziału funduszów oraz emigracyjną dla wybierania terenów kolonizacyjnych i rozmieszczania na nich Żydów z Niemiec. W obu tych komisjach Żydzi polscy są reprezentowani. Wreszcie zdecydowano zwrócić się do Rady Ligi Narodów z prośbą, aby do rady, jaką konferencja powołuje w liczbie 16 osób, dla współdziałania z wysokim komisarzem Ligi, dokooptowano 5 delegatów, mianowicie delegata Agencji żydowskiej, którym byłby oczywiście dr. Weizmann, delegata Żydowskiego Twa Kolonizacyjnego oraz delegatów Żydów francuskich, polskich i amerykańskich. Dla przeprowadzenia wszystkich tych uchwał i powołania do życia przewidzianych powyżej organów, utworzono komisję tymczasową w składzie 3 osób, mianowicie dr. Weizmanna, delegata Żydów angielskich, byłego naczelnego prokuratora w Palestynie Bentwicha, oraz delegata Żydów-uchodźców z Niemiec Goldmana. Bentwich odjechał z ramienia komitetu tymczasowego w dniu wczorajszym do Genewy, aby omówić z powołanym przez Ligę wysokim komisarzem i sekretarjatem generalnym Ligi sprawę współdziałania konferencji z Ligą Narodów. Z kół Żydów angielskich podjęte zostały starania, aby delegatem Wielkiej Brytanji do Rady, współdziałającej z wysokim komisarzem, został lord Cecil i aby objął przewodnictwo tej rady.

Proces o podpalenie Reichstagu

BERLIN PAT. — Rozprawa środowa rozpoczyna się następującem zajściem: Przewodniczący w ostrym tonie stwierdza, że tylko wskutek niedosłyszenia nie zaprotestował wczoraj z miejsca przeciw obraźliwym słowom Dymitrowa o zespole świadków prokuratora, zaczynającym się od posłów narodowo - socjalistycznych, a kończącym się na złodzieju. To odezwanie się oskarżonego Dymitrowa — mówi przewodniczący — było szczytem bezczelności i świadczy, że Dymitrow musi być krótko trzymany. Kiedy Dymitrow chce coś powiedzieć, przewodniczący przerywa mu. Dymitrow głośno: „Voelkischer Beobachter" może być zadowolony (Główny organ hitlerowców. Przyp. Red.)

Na to przewodniczący w porozumieniu z trybunałem wyklucza Dymitrowa, którego wśród protestów policja wyprowadza z sali.

Ciekawego charakteru nabiera rozprawa w chwili zeznań świadka, dziennikarza niemiecko - narodowego Joba Zimmermanna. Świadek ten zgłosił się dopiero z końcem września na policję. Twierdzi, że na krótko przed pożarem parlamentu, spotykał Torglera w tramwaju i Torgler w rozmowie używać miał ostrych pogróżek pod adresem rządu.

Między innemi Torgler powiedzieć miał Zimmermannowi, że „jeszcze nie całkiem sprawa jest przegrana i gdy żagiew zapłonie, proletarjat da stosowną odprawę".

Z dalszego opowiadania Zimmermanna wynika, że w ciągu kilku lat spotykał często Torglera, zasiadając w dzielnicowej radzie miejskiej. Torgler miał być wówczas bardzo radykalnym.

Wobec zeznań Zimmermanna osk. Torgler oświadcza, że wszystko to jest wytworem fantazji i wymysłem. „Musiałbym być chyba ostatnim durniem — powiada Torgler — abym wobec jakiegoś reporterzyny koncernu Scherla, który przysiadł się do mnie i biadał na swoją biedą, używał takich wyrażeń. Teraz ten pan stając przed najwyższym sądem niemieckim, chce grać rolę bohatera".

Obrońca Sack przypomina, że po zamachu w prasie i na ulicach słyszano często słowa: „żagiew, rzucona przez komunistów"., „hasło powstania" — gadania te mogły inspirować świadka do jego zeznań. Niezrozumiałem jest bowiem, dlaczego świadek dopiero we wrześniu zgłosił się z temi rewelacjami.

Na pytanie przewodniczącego, w jakim celu rozmawiał z Torglerem, św. Zimmermann tłumaczy, że pracuje nad powieścią, w której przedstawia, jak komuniści robią na robotnikach karjerę, jako typ dla powieści upatrzył sobie Torglera.

Zeznaje górnik Kunzak, kilkakrotnie karany za zbrodnię przeciw obyczajności i za rabunek. Przypomina sobie, że widział van der Luebbego w roku 1925 w Duesseldorfie na tajnej konferencji, która zajmowała się sprawą organizacji czerwonego frontu wśród młodzieży holenderskiej. Luebbe liczył lat 17, mówił słabo po niemiecku. Na konferencji podkreślano, że komuniści na każdy akt terrorystyczny strony przeciwnej muszą bezwzględnie odpowiadać terrorem.

Na pytanie skąd tak dobrze pamięta szczegóły, Kunzak odpowiada, że pisał pamiętnik, ale spaliła go jego żona.

Obrońca Teichert komunikuje, że Kunzak w liście do sędziego śledczego ofiarował swe usługi, że w ciągu 8 dni gotów jest „wypłoszyć z kryjówek grupę terrorystów, będących wspólnikami Luebbego" — o ile otrzyma urlop z więzienia. Terroryści ci według listu Kunzaka — „ukrywają się na pewne u swych przyjaciółek"

Obrońca Sack mówi, że jest przecież uderzające, iż Kunzak, karany dwukrotnie za zbrodnie seksualne, występuje jako Sherlok Holmes w stosunku do rzekomych kobiet, będących wspólniczkami terrorystów. Kunzak żądał pozatem od sędziego śledczego wynagrodzenia w postaci darowania mu reszty kary i odszkodowania pieniężnego. Według zeznań rodziny Luebbego, oskarżony Luebbe nie mógł być w styczniu ani w lutym w Dueseldorfie. Obrońca wnosi o wezwanie szeregu świadków, mających wykazać alibi Oskarżonego. Sack wnosi o wezwanie następujących świadków z zagranicy: adwokata socjalist. dra Rosenfelda, posłanki komunistycznej Reese, b. sekretarza partji soc.-dem. dra Hertza i b. przewodniczącego frakcji soc.-dem. Breitscheida. Rosenfeld jest jednym z nielicznych emigrantów niemieckich, który wyraził pełne zaufanie do trybunału Rzeszy. Władze administracyjne mogłyby mu udzielić glejtu.

Zeznaje asystent policji kryminalnej Spitz, pierwszy, który nazajutrz po zamachu przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Torglera. Powiada, że żona Torglera mówiła, iż mąż jej bawi na prowincji. W czasie rewizji dwukrotnie była wzywana do telefonu.

Osk. Torgler wyjaśnia, że w ciągu przedpołudnia istotnie telefonował do żony, zawiadamiając ją, że pójdzie do prezydjum policji, i dodając jej otuchy.

Wezwana na salę rozpraw Torglerowa potwierdza oświadczenie męża, iż o zamiarze jego wyjazdu na prowincję wiedziała.

Następny świadek, agent policji Rhomann, aresztował nazajutrz po zamachu komunistę Kuehnego w jego mieszkaniu. Zastał tam Torglera, którego nie poznał. Zapytany dlaczego nie aresztował Torglera oświadcza, że gdyby go nawet poznał, nie zatrzymałby go, ponieważ rozkaz opiewał, że ma aresztować Kuehnego.

Na tem rozprawę odroczono do piątku.

Naczelny wódz armji finlandzkiej w Belwederze

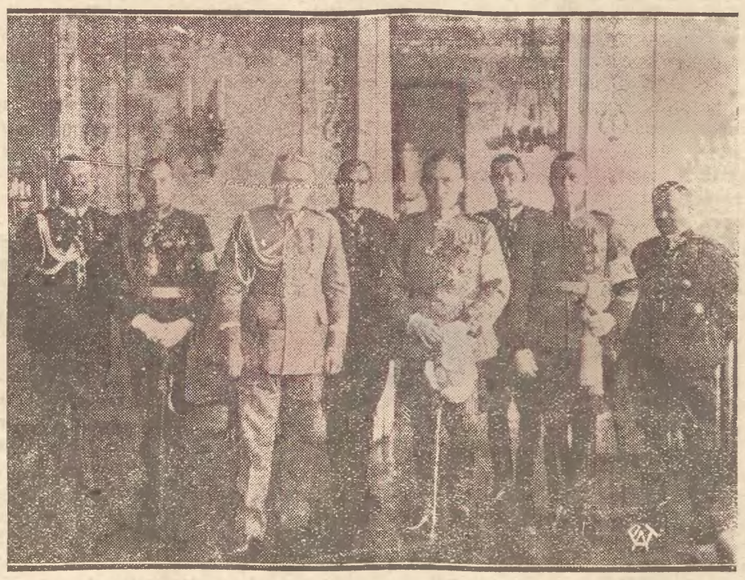

Pan Marszałek Piłsudski przyjął w ub. poniedziałek naczelnego wodza armji finlandzkiej gen. Ostermanna. Na zdjęciu obok Pana Marszałka stoi gen. Ostermann wraz ze swym adjutantem. W drugim rzędzie szef gabinetu Ministra Spraw Wojskowych płk. Sokołowski (pierwszy z lewej), ppłk. Sobolta i ppłk. Busler (pierwszy z prawej).

LINDBERGH W PARYŻU

Znakomity lotnik amerykański. Lindbergh bawił w tych dniach z małżonką incognito. w Paryżu. Na zdjęciu państwo Lindbergh na tarasie ambasady Stanów Zjednocz. w Paryżu w towarzystwie przedstawiciela ambasady.

LES MUREAUX PAT. — Płk. Lindbergh z małżonką odlecieli w dniu 2 bm. o godzinie 12,20 w kierunku Amsterdamu.

WIEŃCE NA GROBACH ŻOŁNIERZY.

WARSZAWA. (tel. wł.). Wczoraj, jako w dniu Zadusznym, o godz. 11 rano przedstawiciele zarządu Głównego Zw. Legjonistów: gen. Galica, poseł Starzak, dyr. Dziabosz i mjr. Łakomski, złożyli wieniec na grobach żołnierzy włoskich, spoczywających na cmentarzu włoskim.

W godzinę potem przedstawiciele ambasady włoskiej złożyli wieniec na symbolicznym grobie Legjonistów na cmentarzu wojskowym

ESKADRA POLSKA LECI DO SOWIETÓW

WARSZAWA (tel. wł.) Dziś lub jutro wystartuje z Warszawy do Moskwy 5 samolotów wojskowych, które wezmą udział w oficjalnem święcie sowieckiem w dniu 7 bm.

W uroczystościach moskiewskich weźmie również udział polska delegacja z p. Filipowiczem, szefem lotnictwa cywilnego na czele, bawiąca od pewnego czasu w Moskwie, w sprawie nawiązania komunikacji między Polską a Sowietami.

Na czele polskich samolotów leci szef lotnictwa wojskowego płk. Rayski.

* * *

WARSZAWA (tel. wł.) Z uwagi na warunki atmosferyczne, start 70 samolotów sowieckich w podróż do Warszawy i Paryża został odroczony. Jak słychać, wizyta lotników sowieckich w Polsce i we Francji dojdzie do skutku dopiero na wiosnę.

HUTNICY POLSCY UDALI SIĘ DO SOWIETÓW

WARSZAWA (tel. wł.) Na zaproszenie sowieckie udała się do Moskwy w celu omówienia sprawy dostaw większej ilości żelaza handlowego dla Sowietów, delegacja hutników polskich w osobach dyr. Suszeckiego, dyr. Rygiewicza i dyr. Rohde.

NIEMCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W KONFERENCJI PRASOWEJ

WARSZAWA. (tel. wł.) Z Genewy donoszą, że rząd niemiecki uchylił się od wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji prasowej, jaka ma się odbyć w dniu 7 b. m. w Madrycie z powodu, że odbywać się ona będzie pod auspicjami Ligi Narodów.

Pomyślny przebieg rokowań żytnich z Niemcami

Przebieg berlińskich rozmów polsko-niemieckich w sprawie zawarcia porozumienia, co do eksportu żyta, mają przebieg pomyślny. Zakończenia tych rokowań należy więc spodziewać się w krótkim czasie. — Główne zasady porozumienia zostały już uzgodnione. Obecnie delegacje obu stron pracują nad szczegółami technicznemi.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", eksport żyta zarówno z Polski, jak i z Niemiec prowadzić będą centralne organizacje sprzedaży w Polsce i w Niemczech. W Polsce dyspozycje co do eksportu żytniego wydawać będzie istniejące w Gdańsku Polskie Biuro Eksportu Zboża, w Niemczech dyspozycje te wychodzić będą od centrali sprzedaży niemieckiej. Według projektu umowy żytniej polsko-niemieckiej kontrolę nad eksportem żyta obejmą: ze strony niemieckiej delegat, który urzędować będzie przy Polskiem Biurze Eksportu Zboża w Gdańsku, ze strony zaś polskiej delegat urzędujący w niemieckiej centrali sprzedaży.

Z zaprojektowanej umowy wynika, że stworzenie wspólnej organizacji sprzedaży polsko-niemieckiej nie jest obecnie przewidywane.

Ze strony polskiej w rokowaniach tych, prowadzonych pod przewodnictwem dr. Adama Rosego brali udział: prezes Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych p. Wiktor Przedpełski, zastępca szefa biura ekonomicznego przy prezesie rady ministrów p. Wiktor Martin, oraz radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie p. Gawroński. — Wobec wyjazdu dyr. Rosego do Londynu i powrotu p.p. Przedpełskiego i Martina do Warszawy, dalszy ciąg rokowań prowadzi radca Gawroński.

TELEGRAMY

UDEKOROWANIE PREMJERA JĘDRZEJEWICZA

WARSZAWA. PAT. — W dniu dzisiejszym p. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Cadere, który wręczył premjerowi odznaki Wielkiej Wstęgi Orderu Gwiazdy Rumuńskiej.

DYPLOM POŻYCZKI NARODOWEJ DAJE PIERWSZEŃSTWO PRZY PRZETARGACH

WARSZAWA. PAT. — Wszystkie władze, urzędy, oraz liczne szeregi świadomych znaczenia dla państwa Pożyczki Narodowej firm i osób, żądają przy wszelkich przetargach i zakupach okazania dyplomów, wydawanych przez Komitety Obywatelskie tym, którzy swój obowiązek wobec państwa spełnili. Ci dostawcy, rzecz prosta, mają przed innymi pierwszeństwo. Obecnie, po dniu płatności drugiej raty 6 listopada, za ważne będą uznawane tylko te dyplomy, na których znajdzie się adnotacja o zapłaceniu drugiej raty. W interesie zatem własnym wszyscy subskrybenci, którzy otrzymali dyplomy, winni przy wpłacaniu drugiej raty, żądać dokonania adnotacji o tem na dyplomie.

ZAMACH NA POSŁA .WOLCZYŃSKIEGO W ŁODZI

ŁÓDŹ. PAT. — W dniu 2 b.m. dokonano w Łodzi zamachu na posła Wolczyńskiego. Pos. Wolczyński, który zajmuje stanowisko dyrektora administracyjnego zakładów I. K. Poznańskiego, wracał o godz. 13 z fabryki do domu. W pewnym momencie do posła Wolczyńskiego podszedł jakiś osobnik, który w sposób agresywny zażądał przyjęcia go do pracy w fabryce. Gdy poseł odpowiedział, że sprawy firmowe załatwia wyłącznie na terenie fabryki i udał się w dalszą drogę, osobnik ów zastąpił mu drogę, zamierzając się jednocześnie na Wolczyńskiego rzeźnickim nożem. Poseł zdołał odepchnąć napastnika i wyrwać mu z ręki nóż, alarmując jednocześnie posterunkowego. Napastnikiem, którego osadzono w więzieniu, okazał się były robotnik firmy Poznańskiego Władysław Sztencel, który w 1928 roku wystąpił z fabryki na własne żądanie.

ZWOLNIENIE PANTERA

BERLIN PAT. — Biuro Conti donosi, że władze niemieckie poleciły wypuścić na wolną stopę dziennikarza angielskiego Pantera, aresztowanego onegdaj w Monachjum pod zarzutem szpiegostwa.

Komunikat oficjalny podkreśla, że nadprokurator Rzeszy po zapoznaniu się z wynikami śledztwa, nie znalazł podstawy do wniesienia formalnej skargi.

Mimo to Panter zostanie wydalony z granic Rzeszy niemieckiej, ponieważ jak oświadcza komunikat — „wykonywał swój zawód dziennikarza w sposób nieodpowiedni".

MONACHJUM, PAT. — Zwolniony z aresztu dziennikarz angielski Panter otrzymał wezwanie do opuszczenia w ciągu 48 godzin granic Rzeszy niemieckiej.

„CZYSTKA" W SOWIETACH

MOSKWA. PAT. — Generalna czystka partji komunistycznej obfituje w sensacyjne momenty. M. in. usunięto z partji naczelnego redaktora organu kierowniczych sowieckich kół gospodarczych, gazety „Ekonomiczeskaja Żyźń", zarazem członka kolegjum komisarjatu ludowego finansów, Majmina, zarzucając mu burżuazyjne pochodzenie, karjerowiczestwo, kontrrewolucyjne poglądy i przeszłość trockistowską.

WYROK ŚMIERCI WE WROCŁAWIU

BERLIN. PAT. Sąd „Specjalny" we Wrocławiu w przyśpieszonym trybie skazał na śmierć robotnika Gerbera, który dnia 25 października r.b. zamordował szturmowca Doktera. Jest to pierwszy wyrok sądu specjalnego, działającego na zasadzie nowej ustawy z 12-X r.b. (o zabezpieczeniu spokoju prawnego). Ustawa ta przewiduje karę śmierci nawet za usiłowane zabójstwo sędziów prokuratorów, członków organizacji zbrojnej, szturmówek, oraz sztafet bezpieczeństwa narodowo-socjalistycznych.

PETARDA PRZED DOMEM FRONTU OJCZYSTEGO W WIEDNIU

WIEDEŃ. PAT. — W dzielnicy wiedeńskiej Hietzing podrzucono wczoraj w nocy przed domem, w którym znajduje się lokal organizacji Frontu Ojczystego, petardę. Skutkiem eksplozji z okien powylatywały szyby. Policja aresztowała 15 osób, z których 5 zatrzymano w areszcie. W dzielnicy Waehring znaleziono przy rewizji listę członków stronnictwa narodowo-socjalistycznego, zamieszkałych w tej dzielnicy, oraz dokumenty, z których wynika, że stronnictwo nadal działa w Wiedniu. — Miejscowi kierownicy stronnictwa zostali zatrzymani.

ANTYSEMITYZM W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

CAPETOWN. PAT. — W następstwie wznowionej akcji antyżydowskiej, której przejawem było wyładowanie w porcie tutejszym literatury hitlerowskiej, wielu wpływowych żydów otrzymało wyroki śmierci od jakiejś tajnej organizacji. W związku z tem, minister sprawiedliwości Smuts wydał ostrzeżenie, w którem stwierdza, że antysemityzm w Afryce Południowej jest produktem zagranicznym. Afryka jest krajem wolnym i nie będzie tolerowała przeszczepionych na jej terytorjum z kontynentu sprzecznych z wolnością wpływów.

SILVA RERUM

JUBILEUSZ JANA MATEJKI

Przed 40 laty umarł wielki budziciel ducha narodowego, Jan Matejko... Nie doczekał się wyzwolenia narodu, nie był świadkiem wspaniałego urzeczywistnienia swych snów... Ale wychował pokolenie, które uznało go za swego duchowego przewodnika.

Kurjer Warszawski (302) mówi:

Samotny stoi ten mocarz w malarstwie Europy, jak Shakespeare — w poezji.

Jego epopea malarska zawiera postaci o takich namiętnościach, którym równychby trzeba szukać chyba jeszcze u Homera, Zło, czy dobro, grzech, czy bohaterstwo, zbrodnia czy świętość, pycha, czy pokora, podstęp oszusta, czy otwarty gniew uczciwego, zwyrodniała podłość, czy naiwna wiara w ludzi — wszystkie przywary i anielstwa nabierają w postaciach Matejki cech wielkości, wszystkie mają znaczenie mistycznych potęg, wcielonych w tę „rasę olbrzymów", jak ją nazywał Witkiewicz.

W wizyjnych obrazach Matejki rozgrywają się dramaty wiekopomne. Przekleństwa artysty i jego zachwyty mają siłę wieszczą, są skierowane ku tym, którzy byli i ku tym, którzy będą, są niezniszczalnie żywe, albowiem wyrosły z ducha narodu, z jego ziemi bujnej i bogatej — a ziemia rodzi dęby i jodły, także ziela zatrute i wszystkiemu temu danem było rozrość się ponad miarę — i wszystko to odczuwała do głębi trzewia dusza artysty.

Matejko niezawodnie jest zjawiskiem osobliwem, jako genjusz malarski, całkowicie oddany służbie narodowej. Trudno o zestawienie go z jakimkolwiek innym artystą świata, — trudno w ustaleniu jego następców. Czy jednak nikt nie może być nazwany ideowym spadkobiercą Matejki?

Istniał pogląd, że Matejko nie miał następców.

Okropny to był zarzut dla snobów, - dla których miarą wartości talentu jest ogon małp, wlokących za nim swoje przedrzeźniania.

Następcą Matejki nie mógł być byle kto. Twórca takich dostojnie potężnych postaci, jak Batory i Zamoyski, takiej rasy nadludzi, jak Skarga, Żyżka i Witold, takich portretów, jak jego własny, nie mógł mieć naśladowcy, bo ten nie wiedziałby, jak się wydobywa wielkość.

Matejko nie tworzył schematów wyrazu, metody na ekspresję uniwersalną, patronów do wydobywania efektów. Te można naśladować.

Ale Matejko mógł mieć duchowych następców, którzy w pewnych właściwościach jego ekspresji znaleźli linję rozwojową polskiego stylu heroicznego.

Takim następcą Matejki jest Wyspiański — zarówno w krętej linji, wyzwolonej z realistycznych naleciałości, jak też w idei, dla której przeszłość, nawet przeklinana, łączy się z teraźniejszością i przyszłością w jedno wielkie życie.

Takim następcą chce być Szukalski, który z nieporównanej siły wyrazu rąk, palców, gestów i mimiki postaci Matejki — oraz oczywiście z innych źródeł — tworzy własny styl, opracowany aż do drobiazgów.

Głos Narodu (295) w obszernej rozprawie zarysowuje sylwetkę artysty i podkreśla wyjątkowo mocną, odrębną indywidualność artysty.

Fizyczna i psychiczna organizacja Matejki była jedyną w swoim rodzaju, t. zn. rezultowała w zdecydowanej, z nikim nie dającej się porównać indywidualności i miała zdecydowany, z żadnym innym nie dający się porównać ideał. „Dostrajanie formy" do tego ideału, było w Matejce niezwykle zawzięte. Zawsze on i we wszystkiem był sobą.

Trafne jest podkreślenie roli i znaczenia Matejki, który wzniósł się na wysokość, na której nie mogły go dotknąć ataki przeciwników, ani pomniejszyć zachwyty tłumu...

Matejko sprawił, że...

Polska przeżyła oczyszczającą dusze katharsis, której owoce dziś zbieramy. I to nam tłumaczy, dlaczego niesmaczne i dyletanckie panegiryki, wypisywane na cześć Matejki przez różnych Struwych i fachowe, lecz o wiele za namiętne krytyki St. Witkiewicza, nie ujęły w oczach narodu ani odrobiny wielkości Matejki. Ogół narodu bowiem, nie zapuszczając się w estetyczne roztrząsania instynktem wiedziony wyczuł, jak dalece opatrznościowem w życiu Polski było zjawienie się Matejki, — właśnie w przeddzień odzyskania suwerenności, właśnie na niedługo przed potopem wielkiej wojny, który w żadnym kraju nie oszczędził tradycji, a u nas podmył ją groźnie i wciąż sili się spłukać ją do reszty.

Kurjer Poranny (304) w artykule p.t. „Laury i łzy Matejki" szczegółowo omawia nieszczęśliwe pożycie małżeńskie wielkiego artysty z kobietą despotyczną, zazdrosną, mało kulturalną... Niezawodnie, znajomość życia rodzinnego ułatwi lepsze poznanie artysty, ale czy właśnie na ten temat trzeba było pisać w rocznicę śmierci?...

Lector.

Maliszowie przed sądem doraźnym

KRAKÓW PAT. — Przerwana we wtorek o północy rozprawa doraźna przeciwko Janowi i Marji Maliszom toczyła się w środę mimo święta w dalszym ciągu.

Osk. Maliszowa uzupełnia swe zeznania, opisując z niezwykłym u kobiety spokojem przebieg zbrodni i czynny swój udział. Widząc niebezpieczeństwo, w jakiem znalazł się mąż po strzałach, oddanych do listonosza Przebindy i Zyskinda i po krzykach, wszczętych przez obie Zyskindowe, Maliszowa strzelała do nich mechanicznie i biła kolbą rewolweru po głowach.

Osk. Malisz, który zeznaniom żony przysłuchuje się z naprężeniem, kilkakrotnie przerywa jej, prosząc, ażeby mówiła prawdę i nie obciążała się.

Maliszowa, mimo uwag obrońców, o jaką stawkę chodzi, obstaje przy swej winie i chce ją odpokutować.

Wobec sprzeczności w zeznaniach obojga małżonków obrona wnosi o ich konfrontację.— Decyzję co do tego sąd powziśnie później.

Ze względu na konieczność omówienia pewnych szczegółów pożycia małżeńskiego oskarżonych, przewodniczący zarządza tajność rozprawy. Po podjęciu jawnej, przesłuchują świadków.

Pierwszy zeznaje świadek lekarz Pogotowia Ratunkowego, określający sytuację, jaką zastał po przybyciu na miejsce zbrodni. Następnie zeznawało szereg świadków głównie sąsiadów Zyskindów. Na tem rozprawę odroczono do jutra.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY.

KRAKÓW PAT. — W trzecim dniu rozprawy doraźnej przeciwko Janowi i Marji Maliszom odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków. Charakteryzują oni Malisza jako człowieka impulsywnego, nierównego i fantastę.

Kulminacyjnym punktem czwartkowej rozprawy było przesłuchanie jedynego świadka naocznego zbrodni — córki Zyskindów Eugenji. Mimo niedawnego przeprowadzenia operacji czaszki, Zyskindówna na tyle przyszła do zdrowia, że lekarze pozwolili jej stanąć przed sądem, z zastrzeżeniem ostrożnego zadawania jej pytań.

Wniesiona na noszach przez służbę szpitalną 48-letnia kobieta robi wrażenie staruszki.— Pojawienie się świadka wywołuje na twarzach oskarżonych objawy wyraźnego przygnębienia. Przeciwko przesłuchiwaniu jej występuje obrona. Po replice prokuratora trybunał wniosek obrony odrzucił i przystąpiono do przesłuchiwania świadka.

Świadek niewiele wnosi światła do sprawy. Pamięta doskonale fakty przed i po zbrodni, samego przebiegu jednak odtworzyć nie może.— Oboje oskarżonych poznaje, roli jednak, jaką odegrało każde z nich, odtworzyć nie umie. Obrona rezygnuje z przesłuchiwania świadka.

Następnie odbywa się na sali, przy pomocy sprowadzonego ze składu broni identycznego rewolweru z tym, jakim dokonano zbrodni, eksperyment, mający zdaniem obrony wykazać nieumiejętność obchodzenia się z bronią, a tem samem niemożność stosowania jej ze strony oskarżonej. Okazuje się jednak, że Maliszowa, mimo że jest to broń ciężka i długa, operuje nią sprawnie. Malisz jednak w dalszym ciągu stanowczo wyklucza możliwość odegrania roli, jaką sobie przypisuje w tej zbrodni Maliszowa.

Skolei przesłuchiwano nadkomisarza Pollaka, który prowadził dochodzenia i śledztwo policyjne.

Rozprawa trwa.

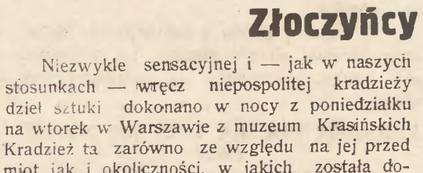

Dr. L. Krzewiński: PIERWSZA POMOC W ZATRUCIACH GAZAMI BOJOWEMI. „Bibljoteczka Higjeniczna". Zeszyt XIX. — Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa.

Ostatnia praca dr. med. Ludwika Krzewińskiego p. t. „Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi" omawia szczegółowo, — choć przystępnie tak ważne dla ludzkości zagadnienie udzielania pomocy ofiarom walki chemicznej. Liczne ryciny uzupełniają treść. Książka ciekawa i pożyteczna, godna polecenia dla wszystkich, którzy interesują się, czem grozi przyszła wojna. Każdy obywatel winien się zapoznać ze sposobem udzielania pierwszej pomocy, gdyż przyszłość może od każdego zażądać pracy w tej dziedzinie.

Shampoon d-ra Lustra

tak do ustalenia koloru jasnych i ciemnych włosów, jak i rumiankowy do pojaśnienia blond włosów stanowią dziś jedyne preparaty higjeniczne do mycia skóry głowy i włosów. Działają zapobiegawczo przeciw łupieżowi, wypadaniu i marnieniu włosów. Zmiany łojotokowe bywają często wywoływane myciem głowy za pomocą mydła.

Obchód 15-lecie Republiki Czeskosłowackiej

W dniu 28 października b. r. Czechosłowacja obchodziła w sposób niezwykle uroczysty 15-lecie swej niepodległości. Na zdjęciu defilada wojskowa na jednej z głównych ulic Pragi w dniu uroczystego obchodu.

Kulisy życia domowego Hitlera

DYKTATOR NIEMIEC NIE JADA MIĘSA, NIE PIJE ALKOHOLU I NIE PALI.

Berliński korespondent dziennika „Le petit Parisien" zamieścił interesujący artykuł, przedstawiający kulisy codziennego życia Adolfa Hitlera, jako kanclerza Niemiec.

Hitler zajmuje w Berlinie najwyższe piętro nowego gmachu kanclerskiego. W przeddzień rewolucji hitlerowskiej poprzednik Hitlera kończył właśnie meblować nowe pokoje kanclerskie. Skorzystał z nich jednak Hitler, a nie on, Hitler uważa zresztą swoje mieszkanie w gmachu kanclerskim za przelotne, gdyż stała jego siedziba znajduje się w Monachjum.

Tam urzęduje stale jego sekretarz generalny, który otwiera jego osobiste listy, sortuje fotografje, prośby o podpisy i dedykacje.

Hitler zajmuje w Berlinie mieszkanie wspólnie ze swoim szoferem, dawnym towarzyszem broni z okopów. Żona szofera utrzymuje dom, zajmuje się kuchnią i gospodarstwem przy pomocy służącej z Monachjum.

Ona też dba o garderobę i bieliznę Hitlera, ponieważ „Führer" nie znosi lokajów. Drzwi wejściowe do mieszkania Hitlera wiodą najpierw do pokoju szofera, tworzącego poczekalnię, stamtąd przez wąski korytarz idzie się dopiero do apartamentów Hitlera, złożonych z gabinetu i sypialni.

Wczesnym rankiem, bo o godzinie wpół do siódmej Hitler spożywa pierwsze śniadanie i odbywa konferencję ze swoim sekretarzem Rudolfem Hesse, który przedstawia mu najpilniejsze sprawy. Potem Hitler odbywa dokładną lekturę dzienników i dyktuje swoim urzędnikom polecenia i decyzje w najważniejszych, aktualnych sprawach. O godzinie dziesiątej rozpoczynają się przyjęcia podług programu, ułożonego przez sekretarza Waltera Funka.

Wszyscy, którzy pragną być przyjęci, przez Hitlera,, zgłaszają się parę dni naprzód poczem jeden dzień przed przyjęciem zawiadamia się ich telefonicznie o dniu i porze przyjęcia. Każdy, kto wchodzi do gabinetu Hitlera musi go powitać hitlerowskiem podniesieniem ręki, na które Hitler odpowiada tym samym gestem i wskazuje gościowi krzesło.

Oficjalną formą przemawiania do Hitlera stałosię popularne „Mein Führer". Jeśli przyjmowany jest cudzoziemiec, Hitlerowi to warzyszy zawsze tłomacz, ponieważ kanclerz Niemiec nie zna innego języka prócz niemieckiego.

W południe składają Hitlerowi wizytę wy łącznie dyplomaci. Przed wizytą dyplomatów Hitler przechodzi szybko do swojej sypialni, aby przebrać się w strój wizytowy. Ale natychmiast po skończeniu wizyt przebiera się znów w zwyczajne ubranie spacerowe. Obiad jada Hitler zawsze w pokoju, przylegającym do sal kanclerskich. W obiedzie bierze udział kilka osób, wybranych rano z pośród rzeszy ludzi, którzy byli u niego na przyjęciu. Spotyka się więc często przy stole obiadowym Hitlera robotników lub niższych funkcjonarjuszy, w prostych ubraniach. Rozmowa jest bardzo ożywiona. Wolno poruszać wszystkie tematy, prócz polityki wewnętrznej. Ulubionymi tematami rozmowy Hitlera są architektura, automobilizm i muzyka. Hitler używa w rozmowie gwary codziennej i nie unika wyrażeń mocnych i pieprznych. Współbiesiadnicy nie muszą stosować się do jego gustu. Podaje się ryby, pieczenie i wino. Zresztą obiady u Hitlera nie są wystawne, bo Hitler jest oszczędny. Hitler nie jada mięsa, nie pije alkoholu i nie pali. Resztę dnia spędza Hitler na konferencjach politycznych z członkami rządu. Konferencje te przerywane są czasem nagłym wyjazdem Hitlera na prowincję, szczególnie do Prus Wschodnich i do Bawarji. Samolot, który zabiera go do Królewca lub Monachjum stoi zawsze gotów do odlotu. Hitler wychodzi rzadko na miasto i kładzie się spać o północy.

W WIRZE STOLICY

SPRYTNA PROPAGANDA WYROBÓW KRAJOWYCH

Może i ma racje ta dostojna dama twierdząc, że dzisiejszy upadek moralności jest wyłączną winą fryzjerów .

— W latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia, mówi, gdy byłam podlotkiem, wszyscy panowie od 15-stu do 100 lat nosili wąsiska i brody — całować się z takim jeżem nie było żadną frajdą, unikałam tego starannie podobnie jak inne panienki; dziś — wygoleni, mięccy, gładcy mężczyźni są taką atrakcją, że trudno się oprzeć, mimo niezłomnych zasad ulegam sama nieraz pokusie i — w salonie za palmą, w buduarze, ciemnym korytarzu, etc...

Naturalnie i śród fryzjerów są przyzwoici ludzie, pragnący wprowadzić moralność z powrotem. Np. ten fryzjer z Kalwaryjskiej ulicy, co to obciął klijentowi nos.

Dobra nauczka. Jeśli ten jego pacjent się nie zrazi i nie zapuści brody po pas to naprawdę niema na dzisiejsze zepsucie rady.

Można się nie golić u rozsadnika rozpusty czy cnoty, a samemu skrobać żyletką — naraża to też na poważne przykrości. Przyjaciel opowiedział mi następujący urywek ze swej autobiografji:

— Zawsze kupowałem amerykańskie nożyki Gillette. Doskonałe! Ale raz przed balem o 11-tej w nocy zakładam nowy, ostatni nożyk, skrobię, ciach, — nic nie bierze! Tępy jak urzędnik magistracki! I musiałem zrezygnować z balu.

Więc zacząłem kupować pudełka po sześć nożyków naraz. Zauważyłem dziwną rzecz: pierwsza giletka do luftu, druga bardzo zła, drapie i gryzie dalsze świetne, ostre jak piły. Co jest, co?

Znajomy dozorca z kamienicy gdzie mieści się zakład apteczny rzucił pęk światła na tajemniczą sprawę: — Ten pigularz, rzekł, zamiast napiwków to mi daje żyletki do golenia, muszę mu je tylko koniecznie zwracać po użyciu...

Wszystko jasne- Szelmy sprzedawcy giletek nietylko sami się golą swym towarem, lecz jeszcze użyczają go znajomym, a potem wtłaczają w opakowanie i sprzedają jako nowe. Kanalje! Postanowiłem, choć z żalem, rozstać się z amerykańskiemi i szwedzkiemi nożykami.

— Przeszedłeś na brzytwę?

— A nie, to niebezpiecznie: poprostu używam teraz polskich nożyków — Polonja.

I co? nie trafiają się wśród nich tępe?

— Nigdy. Rozumiesz przecie, że sprzedawcy wolą się golić lepszemi, cudzoziemskiemi nożykami.

Karol.

Cały świat pije najszlachetniejszą angielską HERBATĘ LYONS'A

Czerwone opakowanie — cierpki smak
Żółte " — łagodny smak
Wszędzie do nabycia

Zuchwała kradzież dzieł sztuki w Muzeum Krasińskich

Złoczyńcy wtargnęli przez kopułę szklanną

Niezwykle sensacyjnej i — jak w naszych stosunkach — wręcz niepospolitej kradzieży dzieł sztuki dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek w Warszawie z muzeum Krasińskich Kradzież ta zarówno ze względu na jej przedmiot jak i okoliczności, w jakich została dokonana, przypomina żywo fantazje literackie Leblanca, sensacyjne powieści o Arsenie Lupin — „gentlemanie włamywaczu".

Muzeum i Bibljoteka Krasińskich mieści się w pięknym, monumentalnym gmachu, położonym przy ul. Okólnik 9, a więc w centrum miasta, jednakże mimo to na uboczu.

Ulica Okólnik (pełna nieużywana w mowie potocznej, nazwa Okólnik hr. Krasińskich) odznacza się minimalnym ruchem kołowym i pieszym, w porze zaś wieczorowej i nocnej, kiepsko oświetlona i pusta staje się prawdziwym „zaułkiem". Okoliczność ta ułatwiać mogła robotę włomywaczy.

PRZEZ DACHY

Nie jest zresztą rzeczą dotychczas ustaloną, czy opuścili oni muzeum wraz z łupem tą właśnie drogą, wtargnęli zaś do muzeum prawdopodobnie od strony ul. Kopernika, przez dach jednego z domów, przylegających do gmachu Krasińskich.

Część gmachu, jak ogromny hall z galerją obrazów i czytelnia, pokryta jest dachem szklanym. Złodzieje, których musiało być kilku, tędy właśnie wtargnęli do muzeum, wyjmując szyby w kopule i opuszczając się po niej, kilka pięter w dół po linie. Tą drogą również uciekli. Którędy dalej — niewiadomo. Zapewne czekało na nich auto, którem uwieźli łup.

CO PADŁO ŁUPEM ZŁOCZYŃCÓW,

Łupem złodzeji stały się następujące przedmioty:

1) Inkrustowana złotem i srebrem strzelba myśliwska gen. Winc. Krasińskiego, darowana mu przez ces. Napoleona, arcydzieło kunsztu owego czasu (wyk. Lepage w Paryżu).

2) Mały portrecik Fryderyka III, kurfirsta heidelberskiego z r. 1600.

3) Pokłon pasterzy" obraz należący do cenniejszych w tym zbiorze. Autorem jego jest prawdopodobnie Pieter Coecke van Aelst, który pracował w Antwerpji w w. XVI.

4) Piękny portret męski, noszący datę 1524 r. oraz monogramy. Według przypuszczenia prof. P. Ganza z Bazylei obraz ten może być dziełem Meister von Messkirch.

5) Kolekcja akwarelowych karykatur Jakóba Sokołowskiego.

6) Kossaka Juljusza — dzieci Adama Krasińskiego na wózku (akwarela)..

7) Kossak Juljusz — portret „Adam Krasiński i Juljusz Kossak w powozie pocztowym" (rys. piórem, pendzlem i sepją). Podpis J. Kossak 1877.

ZNAWCY I „FACHOWCY"

Jest rzeczą charakterystyczną, że złodzieje zabrali objekty najcenniejsze. Poruszali się pewnie, ze świadomością celu. Obrazy wycięli z ram, zabierając tylko płótna.

Kierował nimi ktoś, doskonale orjentujący się w wartości zbiorów muzealnych. Natomiast ręce, które tę kradzież wykonały, ich „robota" wskazuje znowu na to, że do kradzieży zaangażowano wprawnych „kasiarzy".

ŚLEDZTWO

Kradzież wykryto około godz. 6 rano, gdy do sal muzealnych przyszedł jeden ze służby. Zaalarmowano zarząd muzeum i policję, która przystąpiła do śledztwa.

Z zeznań służby wynika, że w ciągu ostatnich tygodni zaobserwowano wśród odwiedzających muzeum kilku podejrzanych. Rysopisy ich ustaliła policja, która natychmiast rozesłała telefonogramy nietylko do różnych punktów kraju ale i do policji szeregu stolic europejskich. Przypuszczać bowiem można, że skradzione dzieła sztuki złoczyńcy będą usiłowali wywieźć zagranicę, ponieważ sprzedaż tego łupu w kraju jest więcej niż wątpliwa.

HALLO!!! — MÓWI WILNO!

Według wzorów angielskich i francuskich, powstała w Wilnie wybitnie fachowa **PORADNIA METAPSYCHICZNA,** przy współudziale: Grafologa, hypnotyzera i med. um. Zakres działania: Horoskopy, z gwarancją sprawdzenia się, podaniem faktów przeszłych, teraźniejszości i prognozy medjumicznej przyszłości. Porady grafologiczne i określenia na zasadach analitycznych, oraz oceny medjumiczne w sprawach handlowych, osobistych i zdrowotnych — przyczem te ostatnie bardzo ważne dla nieuleczalnych. Zgłoszenia listowne w jakiejkolwiek sprawie, winny być pisane własnoręcznie, a w sprawach ważnych, możliwie z fotografją, którą się zwraca. Przyjęcia osobiste cały dzień. Opłata za prognozę lub ocenę 1 złoty, znaczkami lub mandatem. W innych sprawach złotych 5.— Adres: **PORADNIA METAPSYCHICZNA, ULICA PIŁSUDSKIEGO 19, M. 12 WILNO.** Podziękowania z praktyki zagranicznej — z Anglji, Belgji, Francji itd. do przejrzenia osobiście.

MICKIEWICZ WIECZNIE ŻYWY

We środę 1 listopada odbyła się w Związku Literatów" inauguracja „Wieczorów mickiewiczowskich". Wieczory te wejdą w skład „Śród" i będą się wyróżniały tylko tem, że treść ich będzie ściśle związana z postacią Adama Mickiewicza i z jego twórczością oraz tem jeszcze, iż będą te środy transmitowane na całą Polskę.

W ten sposób Wilno, mające szczególny kult dla Mickiewicza, będzie mogło oddziaływać na całą Polskę, przemawiając z murów bazyljańskich, w których Mickiewicz dojrzał do swego wielkiego czynu, — i przekazując falom eteru bezpośredniość myśli i uczuć wileńskich znawców i entuzjastów twórczości największego naszego poety.

Wieczory mickiewiczowskie, zgodnie z projektem inicjatora p. min. Fraciszka Puraskiego, będą się odbywały raz na miesiąc. Właśnie pierwszy już się odbył 1 listopada.

Odbył się — i udał się. Bardzo dobrym pomysłem było rozpoczęcie cyklu wieczorów zaznaczeniem wileńskiego stanowiska wobec ukazania się wspaniałego, imponującego wydania dzieł Mickiewicza, — ściślej, trzech pierwszych, choć nie kolejnych tomów, o których już dwukrotnie wspominaliśmy na łamach naszego pisma i o których trzeba mówić wciąż, aż dopóki nie trafią na półki wszystkich prywatnych bibljotek, — do rąk każdego inteligentnego człowieka.

Progrm wieczoru mickiewiczowskiego składał się z dwóch krótkich prelekcyj - recenzyj pp. Leona Sienkiewicza i Zygmunta Falkowskiego, z których pierwszy omówił treść tomów V i XI, drugi zaś — tom szesnasty,— z recytacyj fragmentów dzieł Mickiewicza, zawartych w omawianych tomach, (odczytywał dyr. Mieczysław Szpakiewicz), — oraz, w części koncertowej, — z czwartej ballady F - mol, napisanej przez Chopina pod wpływem Mickiewicza. (Wykonała dr. Helena Hleb - Koszańska).

P. Leon Sienkiewicz mówił m. in. tak:

Jeżeli porównać dwie daty: r. 1821, a więc moment, w którym M - cz miał już za sobą rzetelną pracę ideową i organizacyjną w Tow. Filomatów, z r. 1841 t. j. chwilą, kiedy pod wpływem mistrza Towiańskiego w życiu poety dokonał się osobliwy przełom duchowy, — uderzyć mogą rozmiary ewolucji, jakiej uległy pewne właściwości psychiczne M - cza, M - cza — człowieka, bo o nim tu raczej będzie mowa.

Jeżeli wszakże nie ograniczać się do rzeczy czysto zewnętrznych, łatwo pod zmysły podpadających, ale też łatwo łudzących, jeżeli wniknąć gruntownie w poglądy, cechy charakteru, sposób myślenia i działania, wypadnie zmodyfikować pierwotne spostrzeżenie i raczej stwierdzić, iż zasadnicza,, heroiczna postawa poety wobec życia i skomplikowanych jego problemów pozostała na przestrzeni 2-ch dziesiątków lat niezmienna i niezachwiana.

Do utwierdzenia się w tem przeświadczeniu przyczyniają się w znacznej mierze dwa tomy Dzieł wszystkich Adama Mickiewicza, wydanych na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 18 grudnia 1920 r.

T. V, obejmujący cz. I pieśni prozaicznych polskich, wprowadza nas w atmosferę ideologji i pracy Tow. Filomatów w okresie, kiedy M - cz był jednym z najczynniejszych jego członków.

Piszemy się bez zastrzeżeń na słowa wydawcy, że „jeżeli... Jeżowski zasłynął jako znakomity kierownik całego Towarzystwa, czuły i niezłomny strażnik jego życia, działania, pracy, jeżeli Zan okazał się niezrównanym przywódcą i organizatorem młodzieży, związków, to M - cz położył niemniejsze od nich zasługi — a mianowicie jako budowniczy Towarzystwa. Pod tym względem nie dorównał mu nikt..." Tom omawiany zawarł ponad to szereg innych pism wydanych niezwykle pieczołowicie: poddano raz jeszcze rewizji teksty przez konfrontację z autografami i pierwodrukami, zaopatrzono je w aparat krytyczny, porzedzono informującemi wstępami obleczono w szatę graficzną zaiste bez skazy.

Istotnie, kiedy się trzyma w ręku pokaźny tom o 470 stronach i skromnej, choć wytwornej okładce, kiedy się przewraca karty miękkiego bezdrzewnego papieru, pokryte niezkazitelnie czystym drukiem, kiedy się czyta tak kapitalną rozprawę, jak wstęp Stanisława Pigonia do „Żywili", kiedy się wreszcie przebiega oczyma i myślą, bez uprzedzeń na gruncie „przezwyciężania filomatyzmu" wyrosłych, poszczególne etapy młodzieńczego epos poety — nietylko bibljofila czy mickiewiczologa, ale każdego, kto świadom znaczenia zjawiska kulturalnego, któremu na imię Mickiewicz, radość ogarnia, że nas obdarzono wprost bezcennem wydawnictwem.

Jeżeli jednak t. V, mimo całej swej wagi i interesu, ogarnął dzięki takiemu np. Archiwum Filomatów rzeczy mniej lub więcej znane o tyle t. XI stanowi istną rewelację. Rewelacyjność to dwoistego charakteru: tylko część znajdujących się tu pozycyj była drukowana, ale rozproszona; inne, a jest ich sporo, ukazują się oczom czytelnika po raz pierwszy. Nie trzeba uzasadniać, że ten przyrost rozszerzy znakomicie stan naszej wiedzy o tej epoce życia poety, w której, będąc głównym filarem Koła Sprawy Bożej w Paryżu, znajdował się on pod urocznym wpływem Andrzeja Towiańskiego.

Tych 150 przemówień to istna kopalnia wiadomości, które nam pozwalają odtworzyć udział M - cza zarówno w pracy zewnętrznej Koła, rozciągającej swe sieci na Polaków, Francuzów, Żydów, skupiającej zaledwie kilkudziesięciu emigrantów, atakowanej stale za pośrednictwem wpływowych przeciwników, prasy i kazalnicy, jak i wewnętrznej, polegającej na doskonaleniu moralnem przez daleko posunięty rygoryzm (pozostałość z okresu filomatów), posty nowego zakonu (t. zn. Wieczór zakończył się wykonaniem IV wstrzymywanie się od wszelkich uciech moralnych i umysłowych), t. zw. przeglądy wnętrza, dążność ku zdobyciu godności kapłańskiej, spowiedź i komunję w duchu. Nie wolno również zapominać o tym ogromie heroicznej wiary, wniesionej przez poetę do sprawy, „ w możność przeistoczenia człowieka i świata".

Jakże trafnie powiada wydawca: "Bez uwzględnienia, bez ogarnięcia i oszacowania tej wiary, cała bolesna szarpanina działalności Koła paryskiego, cały wysiłek duchowy M - cza, mogłyby się wydać, jak się wydawały niejednemu, jako przejaw jakiegoś zbiorowego oszołomienia, jakiegoś przepastnego zamętu dusz. A przecież w tamtem zapamiętaniu się było coś z ognistej mgławicy, z tego pożaru serc, z jakiego zwykle wynikają wielkie odrodzenia religijne ludzkości".

Przemówienia w Kole Sprawy Bożej nie wyczerpują jeszcze zawartości tomu XI. Mamy tu ponadto kilka pozycyj, związanych z legjonem włoskim M - cza: wiadomość o audjencji u pap. Piusa IX, rozkaz dzienny legjonowy „pięć odezw do ludu włoskiego. Wreszcie dział trzeci skupia 17 przemówień przygodnych.

W ostatniem z nich znajdują się wzrujące słowa, wypowiedziane przez poetę na 2 i pół miesiące przed zgonem: „czuję w swych wnętrznościach głos całej ujarzmionej Polski." I te jeszcze: „nasz zawód apostolski jest ciężki, bo trudniejszy od posłannictw, jakia dotąd spełniano. Bo opowiadamy zmartwychwstanie narodu na ruinach zdobywców, spanoszałych łupami z jego pracy, talentu i męstwa. Bo nie równie więcej ma do zwalczenia zakon nasz niż samotnicy i pielgrzymi na pustyniach, niż rolnicze cytadele średnich wieków, niż kapucyni lub trapiści późniejsi, niż nawet krzyżowcy maltańscy, cypryjscy i rodyjańscy, niż bracia ignoranci i siostry miłosierdzia dzisiejsze" Wydaniem sejmowem dzieł Mickiewicza królewską nam zgotowaną ucztę".

Zygmunt Falkowski z powodu choroby nie mógł przyjść na wieczór, — rękopis jego prelekcji był odczytywany przez p. J. Zapaśnika, skutkiem czego zatraciła się świeżość bezpośredniego słowa autorskiego.

Krytyk wnikliwy i subtelny, czego dowodem są jego monografje o Reymoncie i Norwidzie, Zygmunt Falkowski, mając do zanalizowania tom XVI, który zawiera rozmowy Mickiewicza, trafnie pochwycił zasadniczy bojowy, żołnierski ton słów poety.

Rozmowy, odtwarzające nam Mickiewicza w życiu powszedniem, — w różnych okolicznościach, — od najbardziej błahych, kiedy poeta prowadził rozmowy bez głębszego znaczenia, — do rozmów o brzmieniu tragicznem i patetycznem, jak wspaniała przemowa do „Przyjaciół - Moskali", wygłoszona w Rzymie w roku 1848.

Mickiewicz grzmiał wówczas: „Nie Słowianie jesteście, ale carscy najemnicy. Szliście z orężem i oręż ten skrwawiliście na braciach waszych, Polakach, mogliście nie rozumieć sprawy naszej i waszej: powiecie, że honor, jako żołnierzy, zmusza was wypełniać rozkazy. Ale gdy pieniędzmi waszemi, krwią waszą, nieudolnością wodzów naszych wzięliście Warszawę, rozproszyliście szczupłe nasze zastępy i zalegliście ziemię naszą ojczystą, — w waszych oczach dopełniała się rzeź kanibalska....

I cóż wy robiliście? Czy podnieśliście głos braterski, czy wskazaliście carowi, że wy mścić się nie chcecie, że ta zemsta niesprawiedliwa, niereligijna, nieludzka? Nie! Wy byliście narzędziem i pomocą!"....

Postawa żołnierska wobec życia, — nieustanna walka w imię ideałów cechują wszystkie przemówienia Mickiewicza, którego St. Pigoń tak niezmiernie trafnie nazwał „najwyższym naczeln. żołnierzem Polski wieczystej".

Tom XVI wydania sejmowego dzieł Mickiewicza pozwala zbliska przyjrzeć się tej walce, którą toczył Mickiewicz wytrwale, nieustannie, na każdym odcinku życia.

ballady Chopina. Dr. Helena Hleb - Koszańska, pianistka wybitnie utalentowana, potrafiła należycie wydobyć ducha utworu, świadczącego wymownie o braterstwie muzyki z pocją i o wszechmocnym powiewie romantyzmu, przetapiającym słowa na dźwięki, a dźwiękom nadającego wymowę słów!...

Trzeba wyrazić życzenie, aby na przyszłość możliwie wszystkie Wieczory mickiewiczowskie zawierały podobne akcenty muzyczne. Drugie życzenie dotyczyłoby nieco wcześniejszego rozpoczynania transmisji, a tem samem i całego wieczoru.

Wieczór pierwszy był pod tym względem skostruowany nieco wadliwie. Usprawiedliwienie, co prawda, łatwo się znajdzie: była to przecież 200 „środa literacka", — skromny, ale jakże znamienny i miły „jubileusz". Ze sprawozdania, odczytanego przez prezesa Witoida Hulewicza, słuchacze mogli się dowiedzieć, (stali zaś bywalcy — przypomnieć sobie) — jak wiele zostało dokonane!

Dwieście „śród"!... Kawał to czasu... A zdawałoby się, tak niedawno jeszcze odbywała się ta pamiętna pierwsza „środa' w murach pobernardyńskich, w lokalu ówczesnej bibljoteki Wydziału Sztuk Pięknych!....

Na 200-ej „Środzie" mimowoli się szukało weteranów środowych... niewielu ich było na sali....Był jednak ten „galileusz", którego sam Czesław Jankowski uroczyście uznał za prawowitego wilnianina (to coś znaczy!), — jeden z najenergiczniejszych środowiczów, — niestety, już od pięciu lat (jakże ten czas leci!) odwiedzający Wilno tylko w charakterze, gościa, — słowem, był na jubileuszowej „środzie" generalny konserwator, dr. Jerzy Remer.

To już była „żywa tradycja"...Tak, tak: „za naszych dobrych czasów"...

Ale i nowe czasy, sądząc z I Wieczoru mickiewiczowskiego, nie są tak złe...

W. Ch.

Wykorzystanie przez rolników Urzędów Rozjemczych

Wydane ostatnio ustawy niosące pomoc zadłużonemu rolnictwu, mogą przynieść ulgę tylko o tyle, o ile zainteresowani zechcą z nich skorzystać. Dotychczas daje się zauważyć małe zrozumienie dla tej sprawy u rolników, — zwłaszcza jeżeli chodzi o ustawę o urzędach rozjemczych z dnia 28 marca 1933 r.

Nie leży bynajmniej w doraźnym interesie wierzycieli uświadomienie rolnika o ulgach w spłacie długów, jakie można uzyskać przed urzędami rozjemczemi, a rolnicy ze swej strony wykazują zupełną nieznajomość ustaw oddłużeniowych, albo znają je zbyt pobieżnie, nie doceniając ich doniosłości.

Tendencją ustawodawstwa finansowo-rolnego jest oddłużenie rolnictwa nie tylko w interesie rolników, ale w interesie ogólno-państwowym. Dobrze zrozumiały interes wierzyciela rolników, tak przemysłowca jak handlowca, również tego oddłużenia wymaga, o ile stanie się na stanowisku dążenia do dobrobytu a nie ruiny gospodarczej swego klijenta. Stąd rolnik zabiegający o pełne wykorzystanie wszystkich ulg w spłacie długów, jakie ustawa przewiduje, nie tylko się nie kompromituje, ale naodwrót, działa w interesie gospodarki ogólno-państwowej i nawet w interesie swego wierzyciela, chociażby był on obecnie innego zdania.

Dla utrzymania jednolitej linji w całej akcji finansowo-rolnej, tendencją tej akcji jest równomierne rozterminowanie wszystkich długów rolniczych, oraz jednakowa obniżka oprocentowania, tak aby wierzyciel naskutek czy to układu z swoim dłużnikiem, czy orzeczenia Urzędu Rozjemczego, obniżającego oprocentowanie i rozterminowującego płatność wierzytelności, mógł uzyskać podobne rozterminowanie i oprocentowanie własnych długów prywatnych: nie bankowych — przed Urzędem Rozjemczym, bankowych — drogą układu z bankiem, zaakceptowanego przez Bank Akceptacyjny.

Ta dążność do równomiernego obniżania oprocentowania wszystkich długów rolniczych i równomiernego rozterminowania płatności długów wszystkim dłużnikom sprawia, że w wypadkach zasługujących na uwzględnienie urzędy rozjemcze starają się stosować najdłuższe z dopuszczalnych terminy spłat i najniższą stopę procentową. W ten sposób rolnicy z łatwością mogą uzyskać rozłożenie spłaty długów na lat 75 z wstrzymaniem spłaty długu przez pierwsze dwa lata i z oprocentowaniem 4,5 procent rocznie, licząc od daty orzeczenia urzędu. Od daty tej wszystkie objęte orzeczeniem zobowiązania, tak wekslowe jak i inne, tracą wszelką moc, a jedyną podstawą rozrachunku z wierzycielem staje się treść orzeczenia.

Z uwagi na stosowaną przez urząd rozjemczy zniżkę oprocentowania, zazwyczaj od 6 do 4,5 procent rocznie wszelkie długi, podlegające orzecznictwu urzędów rozjemczych i wyżej oprocentowane musiałyby znaleźć się niezwłocznie na wokandzie. Zwłoka ze strony posiadających wysoko oprocentowane długi, naraża ich na niepotrzebne straty. Straty te są duże, gdyż odsetki płacone wierzycielom prywatnym są zazwyczaj bardzo wysokie i graniczą z odsetkiem ustawowo dozwolonym, albo nawet go przekraczają.

To samo można powiedzieć o stratach wywołanych płaceniem odsetków prawnych od zaprotestowanych weksli i od sum zasądzonych wyrokami sądowemi, również podlegających obniżeniu w drodze postępowania przed urzędami rozjemczemi.

Zdając sobie doskonale sprawę, że w obecnej chwili rolnikowi trudno jest nieraz nawet zdobyć się na pokrycie kosztów postępowania przed sądem rozjemczym i że tem w znacznej mierze tłumaczy się mały napływ spraw do tych urzędów, nie sposób jednak powstrzymać się od uwagi, że wysiłek jakiego wymaga skierowanie sprawy do urzędu rozjemczego, opłaca się wielokrotnie i że warto go wykonać.

Dzięki bowiem orzeczeniu Urzędu Rozjemczego zyskuje się z jednej strony tak znaczną obniżkę oprocentowania długu, że pokrywa ona kilkakrotnie w ciągu roku poniesione koszta postępowania, a z drugiej strony legalizację stanu faktycznego zalegania w spłacie długu i wyznaczenie wykonalnych nowych terminów spłaty, co jest nietylko prawną obroną, ale i rehabilitacją moralną wobec wierzyciela.

Tymczasem ruch, zwłaszcza w województwach Urzędach Rozjemczych (dla gospodarstw ponad 100 ha) jest bardzo mały. Rolnicy nie są przyzwyczajeni do pośpiechu, marudzą, namyślają się, czekają na wyniki spraw złożonych przez bardziej krewkich sąsiadów,, tymczasem odsetki rosną niepotrzebnie już od czerwca br., tj. od chwili zorganizowania Wojewódzkich Urzędów Rozjemczych. Zwlekanie i bierność stały się nałogiem. Każdy nałóg drogo kosztuje, a będzie kosztował najdrożej tych, którzy namyślają się skierować swoje sprawy do Urzędu Rozjemczego dopiero wówczas, gdy Urzędy te zostaną zlikwidowane. Likwidacja Urzędów może nastąpić niebawem.

KRONIKA

Wileńska

PIĄTEK
Dziś 3
Huberta
Jutro
Witalisa

Wschód słońca g. 6. 4

Zachód słońca g. 3.42

OSOBISTE.

— **Redaktor Stanisław Mackiewicz** od poniedziałku bieżącego tygodnia jest chory i przebywa w klinice.

MIEJSKA.

— **Spęd bydła.** W tygodniu ubiegłym na targi miejskie spędzono 1865 sztuk bydła, z czego na konsumcję miejską zakupiono 1790 sztuk. Resztę nabyły okoliczne gminy.

— **Chłodnia drobiu.** Pod miastem, koło Porubanku, eksporterzy budują chłodnię dla drobiu. Zbyt drobiu zapewniony został przez umowę z importerami zagranicznymi.

— **Podatek od uboju.** Od wczoraj pobierany jest nowoustanowiony podatek od uboju w wysokości od 50 gr. do 3 zł. od sztuki.

— **Z Pogotowia Ratunkowego.** W październiku Pogotowie Ratunkowe było czynne w 586 wypadkach, w tem wyjazdów było 193, w pozostałych zaś wypadkach pomocy udzielono na miejscu.

SKARBOWA.

— **Spłata zaległości w naturze.** W sprawie sposobów przyjmowania płodów rolnych, drzewa i innych artykułów na poczet zaległych podatków, odbyły się ostatnio w Izbie Skarbowej narady kierowników urzędów.

Jak wiadomo ściągnięte w tej formie zaległości będą następnie przekazane Funduszowi Pracy.

WOJSKOWA

— **Święto 85 Pułku Strzelców Wileńskich** obchodzone będzie w roku bieżącym w dniu 11 listopada br. w ścisłych ramach pułku.

—**Ze Związku Oficerów w stanie spoczynku.** W związku z wyjazdem z Wilna ppłk. Chrystowskiego Józefa, zasłużonego i długoletniego członka zarządu Zw. Of. w st. sp. Koła Wileńskiego — zarząd Związku urządza pożegnalną kolację na cześć odchodzącego ppłk. Chrystowskiego.

Zapisy uczestników kolacji przyjmuje gospodarz kasyna ppłk. Dembiński do dnia 10 listopada w lokalu związku.

W dniu 7 bm. w lokalu związku o godzinie 18-tej poseł na Sejm doktor Brokowski wygłosi odczyt na temat: „Nowa Ustawa Samorządowa"

W dniu 4 bm. w kasynie związku odbędzie się kolejna tombola z urozmaiconemi fantami. Początek o godzinie 19-tej.

— **Koło Wileńskie Z. O. R.** podaje do wiadomości, że w dniu 3 bm. o godzinie 18 w lokalu Koła przy ul. Mickiewicza 22a m. 4, nastąpi otwarcie Kursu Wojskowego dla oficerów i podchorążych rezerwy przy łaskawym udziale pp. oficerów służby czynnej — jako wykładowców. Jednocześnie odbędzie się pierwszy wykład okolicznościowy p. płk. dpi. Stachiewicza z Taktyki ogólnej. Zarząd Koła wzywa Kolegów do jaknajliczniejszego stawienia się.

— **Wykroczenia wojskowe.** Za uchylanie się od spełnienia rejestracji wojskowej pociągnięto do odpowiedzialności w ub. miesiącu 39 osób.

KOLEJOWA

— **Wyjazd dyrektora kolei.** We czwartek 2 bm. o godzinie 23 Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski wyjechał na dwudniową inspekcję techniczną linji kolejowej Wilno — Królewszczyzna.

SZKOLNA

— **Egzaminy dla starszych.** Egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-klasowej szkoły powszechnej odbędą się w dniach od 6 do 9 listopada br. o godz. 17-tej w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr. 1 w Wilnie, ul. Żelgowskiego 1, róg Wileńskiej. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat) i nie ucęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny m. Wilna. Termin składania podań do dnia 4 listopada 1933 r.

Taksa za egzamin z 7 klas wynosi 20 zł.

AKADEMICKA

— **Z Koła Akademików-Dziśnian.** Dnia 29 paźdz. br. odbyło się Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie członków o charakterze sprawozdawczo-wyborczym. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi z kol. Józefem Szantyrem na czele absolutorjum z podziękowaniem za pracę, zarząd nowy ukonstytuował się następująco: prezes kol. Antoni Snarski, wiceprezes kol. Bronisław Korsak, sekretarz kol. Kazimierz Szantyr, skarbnik kol. Marja Malkiewiczówna, kier. agendy kult.-ośw. kol. Aleksander Kuczyński, kier. ag. samopomocowej kol. Leon Mołczanow, kier. ag. towarzyskiej kol. Witold Klimaszewski

— **Chór Akademicki Uwaga!** Próba dziś, w piątek 3 bm. o g. 20 w Ognisku Akademickiem (Wielka 24). W przygotowaniu „Skalmierzanki" Kamińskiego.

ŻYDOWSKA

— **Związek Żydów uczestników walk o Niepodległość.** W dniu 5 bm. o godzinie 8 w. w lokalu b. gimnazjum Dzięcielskiej przy ul. Mickiewicza 22 odbędzie się konstytucyjne zebranie Żydów-uczestników walk o niepodległość, na którem ma być utworzony Związek Żydów-uczestników tych walk.

— **Rada Szpitalna o szpitalu żydowskim.**— Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Szpitalnej na którem między innemi omawiana była sprawa konieczności likwidacji szpitala żydowskiego. — Sprawę konieczności likwidacji wspomnianego szpitala zreferował ławnik dr. Safarewicz.

Następnie wywiązała się dyskusja ze strony lekarzy-żydów, którzy wskazywali, że instytucja ta, posiadająca tak stare tradycje, nie może być zlikwidowaną. Narazie decyzja w tej sprawie jeszcze nie zpadła. W najbliższych dniach delegacja Gminy Żydowskiej będzie w tej sprawie interwenjowała u wojewody wileńskiego p. Jaszczołta. (K.)

SPORTOWA

— **Kursa suchej zaprawy i gimnastyki łyżwiarskiej.** Zarząd Wileńskiego T-wa Łyżwiarskiego w najbliższych dniach ma rozpocząć pod kierownictwem fachowych sił Kurs Suchej Zaprawy i Gimnastyki Łyżwiarskiej dla zwolenników sportu łyżwiarskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych Ostrobramska 9 m. 4.** Dziś odczyt p. Łopalewskiego pt. Z dziejów teatru polskiego w Wilnie. — Początek o godz. 18 (6 pp.)

Odczyt T. Szeligowskiego pt. Poemat symfoniczny najsilniejszym wyrazem romantyzmu, odbędzie się w sobotę o godz. 18 (6 pp.)

Rada wprowadziła ostatnio dla młodzieży szkolnej zniżki grupowe począwszy od 10 osób. Bliższe informacje tel. 78 od 3—4 pp.

— **Odczyt o pielęgnowaniu chorych**, staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża, wygłosi w nadchodzącą niedzielę ppłk. dr. Adolf Malinowski. — Odczyt odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego, ul. Zamkowa 24 o godz. 12-tej. — Wstęp bezpłatny.

— **Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie.** Członków Oddziału Wileńskiego Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w niedzielę dnia 5 listopada 1933 r. o godz. 12-tej w pierwszym terminie, a o godz. 12.30 w drugim terminie, w Wilnie przy ul. Zawalnej pod Nr. 1.

Ze względu na poważność spraw oraz na urzeczywistnienie skutecznych środków samopomocy stawienie się członków na Zebranie jest obowiązkowe.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 3 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 132 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o g. 19,30 Na porządku dziennym referat p. dyr. Nagurskiego pt. „Nasi północni Sąsiedzi". — Sprawozdanie z podróży do Łotwy, Estonji i Szwecji. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20 tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Cz. Krzyża** zaprasza wszystkie absolwentki kursów sanitarnych na niedzielne koleżeńskie zebrania, które będą się odbywały w każdą niedzielę o godzinie 17-tej w lokalu Czerwonego Krzyża, przy ul. Tatarskiej 5.

W nadchodzącą niedzielę na zebraniu inż. Henryk Jensz wygłosi odczyt „O zasilaniu miast w wodę i doprowadzaniu i oczyszczaniu ścieków".

RÓŻNE

— **Spółdzielnia Artystyczna** zawiadamia, że z powodu dnia zadusznego występy czwartkowe zespołu artystycznego przeniesiono na piątek dnia 3 b.m. W programie wystąpią pp. Helena Dal, Eugenjusz Olszewski i inni.

— **Czytelnia RWZA** czynna codziennie od godz. 18-tej do 21-ej (6 — 9 popoł.(, również w niedzielę i święta. Posiada 60 czasopism polskich i zagranicznych. Sala dobrze ogrzana.

BALE I ZABAWY

— **Zabawa taneczna w klubie Prawników.** W dniu 4 listopada odbędzie się w Klubie Prawników (ul. Dąbrowskiego 10 m. 5) zabawa taneczna.

— **„Towarzyska Tombola".** Zarząd Związku Oficerów przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie zawiadamia swoich członków i ich rodziny, że w dniu 4 listopada br. we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 2 odbędzie się „Towarzyska Tombola" z nader urozmaiconemi fantami.

Początek o godz. 19-tej. Wstęp wolny.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-tej)

Ś. P.

Dr. Napoleon Leonard Koiszewski

Dyrektor Sanatorjum Kolejowego we Włodawie

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 31 października 1933 r.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele św. Jakóba dnia 3 listopada o godz. 9 min. 30.

Eksportacja zwłok z kościoła na cmentarz Rossa nastąpi tegoż dnia o godz. 5 p. p.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA i RODZINA

4-go listopada w dniu Imienin

Ś. P.

KAROLA SIEMASZKI

odprawione będzie w kościele św. Ducha (Dominikanów) o godz. 9 ej Msza św. za spokój jego duszy

O czem zawiadamiają SIOSTRY i RODZINA

Odczyt posła red. Jana Walewskiego.

NA „CZARNEJ KAWIE" KLUBU SPOŁECZNEGO W WILNIE.

W środę dnia 8 bm. w lokalu Sekretarja tu Wojew. BBWR przy ul. Św. Anny 2 — 4, odbędzie się „czarna kawa" Klubu Społecznego, w czasie której doskonały mówca posł na Sejm red. Jan Walewski z Warszawy wygłosi relację z wycieczki parlamentarzystów polskich do Jugosławji i omówi problemy współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej Polski z tym krajem.

ZADUSZKI

Nieprzerwany sznur autobusów, taksówek, dorożek ciągnął wczoraj tradycyjnym zwyczajem ku cmentarzom.

Z kościołów, po nabożeństwie wyruszyły procesje.

Największy jednak napływ publiczności zaczął się z nastaniem zmroku. Niestety, ulewny deszcz i grad przeszkodził znacznie, ale na szczęście ustał wkrótce. Mżył tylko od czasu do czasu drobny kapuśniaczek.

Rok rocznie chodzi człowiek na Rossę. Zdawałoby się, że zna już napamięć wszystko, co się tam zobaczy. Ale za każdym razem wrażenie jest tak wielkie, tak potężne, że niesposób mu się oprzeć.

Tysiące, miljony świateł. Wśród grobów nachylone postacie. Koło bramy, tam, gdzie są groby Obrońców Wilna w rzęsistej iluminacji — tłum ludzi. Orkiestra gra, chór wykonuje pienia pobożne.

Wgłębi cmentarza daleko od bram wejściowych, w poszumie drzew nikną wszelkie odgłosy. Migają dokoła światełka na grobach. Cisza. Głęboka, kojąca cisza. Tu myśl niespłoszona mknie ku dawnym wspomnieniom, łączy się z tymi, którzy dziś są w grobie, wywołuje, i ożywia lata minione, stawia przed oczy ukochane twarze... Przechodzą szeleszcząc zeschłemi liśćmi ludzie, zapalają na grobach światła, kładą kwiaty i wieńce — a myśl wciąż rozmawia z tymi innymi, których tu niema, a jednak są...

Niemiłe wrażenie robi ten ścisk i tłok przy bramach. Lepiej było w tym roku dzięki zarządzeniom władz, które unormowały ruch, ale mimo to, niewczesne wybryki wyrostków, popychanie się jak na kiermaszu, całkiem nie licowało z powagą chwili.

Mniej tłoczno, choć również ludno było na cmentarzu Bernardyńskim. I tutaj pełno świateł, wśród grobów słychać śpiewy żałobne, fala ludzka płynie tam i spowrotem. — Tylko ten deszcz nie w porę całkiem był niepotrzebny.

Pięknie położony cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokolu z rokiem każdym staje się ładniejszy. Murowane ogrodzenie, starannie utrzymane dróżki — to robi dobre wrażenie.

Nie było chyba wczoraj cmentarza w Polsce, gdzieby nie płonęły światła, nie składano wieńców, nie wznoszono westchnień i modłów za dusze zmarłych. — Tak się jednak wydaje, że najpiękniej było właśnie na naszych wileńskich cmentarzach, wśród naszych najbliższych mogił. **Pigeon.**

* * *

Pan wojewoda wileński Jaszczołt doroczny zwyczajem złożył wczoraj, w dniu 2 listopada, wieniec na grobie obrońców Wilna na Rossie. Panu wojewodzie towarzyszyli: p. starosta grodzki Kowalski, dyrektor P. i T. Żuchowicz, prezydent miasta Maleszewski i inni przedstawiciele władz. Przy grobie chór mieszany odśpiewał „Boże coś Polskę", a orkiestra pocztowców odegrała marsz żałobny Beethovena. Następnie p. Topór-Wąsowski, delegat Związku Legjonistów, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Z grobu Obrońców Wilna p. wojewoda udał się na groby Lelewela, Syrokomli, Czesława Jankowskiego i inne, oraz na groby Żeligowszczyków na nowym cmentarzu.

Przygotowania do obchodu 15-tej rocznicy odzyskania niepodległości

Jak wiadomo, w dniu 11 listopada br. przypada 15-ta rocznica odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. — Na zebraniu, odbytem onegdaj w sali Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B.W.R., przy udziale przedstawicieli wojska, szefów władz, duchowieństwa, reprezentantów sfer gospodarczych, kół rzemieślniczych, teatru, prasy, wielu organizacyj naszego miasta, powstał pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. W. Maleszewskiego Komitet, który ustali program uroczystości w dniu 11 listopada.

Zagajając zebranie, przemawiał sen. Abramowicz, podkreślając, że przypadająca w bież. roku 15-ta rocznica, ma specjalnie doniosłe znaczenie, gdyż zamyka okres rozwoju Rzeczypospolitej pod względem gospodarczym i politycznym i daje okazję do przeglądu tego wszystkiego, co Rzeczpospolita w ciągu tego 15-lecia osiągnęła. W dyskusji zabierali głos: pos. Stanisław Dobosz, pos. dr. Brokowski, płk. Dobaczewski i wiele innych osób. Dr. Brokowski w przemówieniu swem przedłożył w ogólnym zarysie projekt obchodu dnia 11 listopada 1933 r.

Na obchód mają się złożyć: msza polowa, defilada, koncerty orkiestr wojskowych, uroczyste posiedzenia, wieczór w Teatrze na Pohulance, popularny wieczór legjonowy w sali miejskiej, akademje w poszczególnych dzielnicach, na Uniwersytecie, obchody w szkołach itd. — Związek Strzelecki organizuje również podniosły obchód. Miasto będzie udekorowane i iluminowane. Rodzina Wojskowa wraz z innemi organizacjami kobiecemi, urządza uroczystość złożenia hołdu kobietom-bohaterkom, poległym w walce o niepodległość. Komitet wykonawczy, wyłoniony na wniosek posła Brokowskiego, zbierze się dzisiaj dnia 3 listopada o godzinie 18-tej w sali Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. św. Anny 2, celem ustalenia szczegółów programu obchodu.

Czarny dzień endecji wileńskiej

Proces „Dziennika Wil." przeciwko „Głosowi Wilna"

FAMILIJNY PROCES.

Wczoraj w sali Sądu Okręgowego ogłoszony został wyrok w procesie „Dziennika Wileńskiego" przeciwko redakcji nieistniejącego już pisma „Głos Wilna". Był to typowy „familijny proces" i familijne generalne pranie brudnej bielizny. Starsza generacja endecji wileńskiej w osobie p. Zwierzyńskiego oskarżała „młodych" w osobach pp. St. Ochockiego, Górnisiewicza i Kasjanowicza o zniesławienie. W charakterze świadków dla poparcia swego oskarżenia pan Zwierzyński powołał pp. prof. Komarnickiego, prof. Glixelliego, red. Kownackiego, dyr. Mazurkiewicza, słowem kwiat miejscowej endecji.

OD CZEGO SIĘ ZACZĘŁO.

Cała historja datuje się od pamiętnych wypadków listopadowych w Wilnie. Wówczas właśnie po zawieszeniu za podburzającą działalność „Dziennika Wileńskiego" ukazała się gazeta pt. „Głos Wilna". Wydawcą jej był p. Górniesiewicz, redaktorem naczelnym p. St. Ochocki b. prezes Bratniej Pomocy z ramienia Młodzieży Wszechpolskiej. Tajemnicą poliszynela było, iż „Głos Wilna" został wydany przy wybitnej pomocy p. Zwierzyńskiego. Były to jednak miodowe miesiące. Po wznowieniu „Dziennika Wileńskiego" — „Głos Wilna" stał się dotkliwym konkurentem. Stąd poszły pierwsze kwasy.

Podobnie jak „Dziennik Wileński", Głos Wilna ostro, a nawet silniej akcentował swoją antysemickość. Na tem tle właśnie doszło do pierwszej prasowej scysji, a mianowicie w „Głosie Wilna" ukazał się artykuł, atakujący posła Zwierzyńskiego i ostro krytykujący całą „ideologję" endecką. Po pierwszym strzale poszły następne, bardzo mocne i dosadne w formie. Najcięższym jednak zarzutem wysuniętym przez „Głos Wilna" pod adresem „Dziennika Wileńskiego" było to, że w posesji tego ostatniego przy ul. Mostowej 1, mieści się dom schadzek a wydawca Dz. Wil. p. Al. Zwierzyński jest „tabetykiem" i „człowiekiem cuchnącym trupim odorem". — „Głos Wilna" nie wytrzymał konkurencyjnej walki i po spełnieniu swej misji uświadomienia wilnian o stosuneczkach rodzinnych w wileńskiej endecji, przestał wychodzić. Zapomianoby o nim zupełnie, gdyby nie skarga p. Zwierzyńskiego, który pociągnął do odpowiedzialności buntującą się młodzież o zniesławienie.

OSKARŻONY OCHOCKI MA GŁOS.

Jako pierwszy z oskarżonych przemawiał p. St. Ochocki.

— Byłem — mówił — znanym działaczem na terenie uniwersyteckim. Pracę swoją w „Głosie Wilna" rozpocząłem przypadkowo i widocznie praca moja zdobyła uznanie ze strony panów z „Dz. Wil.", skoro proponowali mi przejście do ich redakcji. Propozycję odrzuciłem a odrzuciłem dlatego, że ideologja reprezentowane przez to pismo jest fałszywa i do poczynań ludzi tego obozu nie chciałem przykładać ręki. Odrzucenie oferty pociągnęło za sobą walkę konkurencyjną. W chwili jej rozpoczęcia byłem w Warszawie i o kampanji wszczętej przez „Dz. Wil." dowiedziałem się z artykułu „Słowa" pt. „Młodzież enedecka o endecji".

Po powrocie do Wilna nastąpił nieoczekiwany zwrot. Oto „Dz. Wil." w osobach pp.: prof. Komarnickiego i red. Kownackiego zwrócili się do mnie z propozycją zaniechania wydawnictwa. Robiono przytem rozmaite nadzieje na przyszłość, bardzo ponętne dla mojej osobistej karjery. Postawiłem jednak dwa warunki: 1-o że „Dziennik Wileński" nie będzie zamieszczał ogłoszeń żydowskich i 2-o że p. Zwierzyński usunie ze swej posesji dom schadzek. Na to prof. Komarnicki zaproponował kompromis na 50 procent. Oczywista nie zgodziłem się i kampanja prowadzona przez „Dz. Wil." zyskała znowu na sile.

HANDLOWY BOJKOT...

Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił p. Ochocki sprawie bojkotu sklepów żydowskich. Bojkot przeprowadzał t. zw. „Klub Młodych", organizacja ściśle związana z „Dz. Wileńskim" i będącą pod bezpośrednim wpływem prof. Komarnickiego i p. Kownackiego. Członkowie „Klubu" stawali przed żydowskiemi sklepami i każdemu kto tam kupował, niepostrzeżenie przyczepiali kartkę z odpowiednim nadpisem. „Głos Wilna" propagował również bojkot, ale „Dz. Wileński" agitując za bojkotem, przyjmował od firm żydowskich ogłoszenia i po tem, gdy tranzakcję ubito, dany sklep był zwolniony od opieki „Klubu", tak było np. ze znanym sklepem „Prużana" na Mickiewicza, przy którym ustawiono nawet fotografa i osobom kupującym w tym sklepie oświadczano, że fotografje ich ukażą się w prasie. Właśnie p. Ochockiemu do redakcji „Głosu Wilna" dostarczono taką fotografję, jak wchodzi p. Wyrwicz do sklepu „Prużana". — P. Kownacki specjalnie telefonował, prosząc p. Ochockiego o zamieszczenie zdjęcia, które się też ukazało w „Głosie".

W kilka dni potem w „Dzienniku Wileńskim" ukazało się ogłoszenie „Prużana" i p. Ochoci zrozumiał o co chodzi i do czego służy „Głos" i „klub młodych". P. Ochocki wyraźnie daje do zrozumienia, że zarówno „Głos" jak i „klub młodych" były używane jako narzędzia szantażu w stosunku do firm żydowskich ociągających się z udzielaniem ogłoszeń do „Dz. Wileńskiego".

PROF. KOMARNICKI NIE ROZUMIE...

Sprawa organizowania bojkotu sklepów żydowskich i praktyki „Dz. Wileńskiego" w tej materji z jednej strony, a z drugiej sprawa domu schadzek mieszczącego się w posesji, należącej do „Dz. Wil." były osią, dookoła której toczył się proces. W pewnym momencie przy omawianiu kwestji bojkotu żydowskiego i operacyj „Dz. Wil." z „Prużanem", przewodniczący zapytuje świadka oskarżenia prof. Komarnickiego:

— Czy takie postępowanie „Dziennika Wileńskiego" uważa pan profesor za etyczne?

Świadek Komarnicki:

„Nie rozumiem pytania".

Ochocki je powtarza. Prof. Komarnicki nadal „nie rozumie".

Wreszcie zmuszony do odpowiedzi przez przewodniczącego, zaczyna się plątać:

„To jest kwestja względna... Czasami tak, czasami nie itd. itd."

P. KOWNACKI NIE WIE, CO SIĘ DZIEJE U NIEGO W DOMU.

W sprawie domu schadzek zeznawał p. Kownacki, który administruje posesją przy ul. Mostowej 1. P. Kownacki twierdził, iż mieszczą się tam tylko „pokoje umeblowane", utrzymywane przez żyda Frydmana. Jest to pożądny człowiek, regularnie opłaca komorne w wysokości 54 dolarów miesięcznie.

Gdy „Głos" zaczął pisać i w mieście zaczęto mówić coraz głośniej, że w siedzibie „Dz. Wil." mieści się dom schadzek, świadek osobiście interwenjował w Starostwie Grodzkiem i kilkakrotnie w III komisarjacie w celu stwierdzenia, czy w domu istotnie znajduje się dom schadzek. Miało to posłużyć mu za podstawę do wszczęcia sprawy o eksmisję, sam bowiem jak twierdzi, czegoś podobnego nie mógł stwierdzić ani zaobserwować.

Oświadczenie p. Kownackiego wywołało na sali zrozumiałe zdumienie. Wydawało się bowiem rzeczą conajmniej dziwną, że rządca domu nie wie o tem, o czem całe miasto od dawna głośno mówiło.

Bomba wybuchła właściwie po tem zeznaniu, kiedy przy pulpicie stanęli z kolei dwaj zaprzysiężeni świadkowie: kierownik III Komisarjatu PP i referent Starostwa. Pierwszy zeznał, iż o tem, że przy ul. Mostowej 1 mieści się nielegalny dom schadzek policja doskonale wiedziała, jednak p. Kownacki do niego nigdy w tej sprawie się nie zwracał.

Właściciel pokoi umeblowanych Frydman, był za utrzymywanie nierządu parokrotnie karany przez sąd starościński.

Drugi świadek, referent Starostwa również kategorycznie oświadczył:

— Ani p. Kownacki, ani nikt z redakcji „Dz. Wil." do Starostwa po informacje nie zgłaszał się. Przeprowadzony wywiad przez Starostwo stwierdził, iż w posesji przy ul. Mostowej 1— „przedsiębiorstwo" istnieje

Dodać należy, że p. Kownacki zeznawał pod przysięgą...

„NAOCZNY" ŚWIADEK.

Salwy śmiechu na sali sądowej wywołują zeznania niejakiego Znamierowskiego, właściciela drukarni przy ul. Kwaszelnej 23.

— Co świadek wie o sprawie?

— Byłem w tym domu, w redakcji „Dz. Wil."?

— Nie, w „umeblowanych pokojach". Chodziłem tam zresztą często.

Upomnienie przewodniczącego mityguje salę. Świadek Znamierowski nic więcej nie ma do powiedzenia, ale to co powiedział, jest dobitnem potwierdzeniem, iż zarzuty p. Ochockiego nie były pozbawione podstaw.

SPOSOBY „DZ. WILEŃSKIEGO".

Spory snop światła na metody „Dz. Wileńskiego", jego wydawcy i redaktorów rzuciły zeznania drugiego oskarżonego p. Górniesiewicza oraz św. dr. Pawłowskiego założyciela „Dz. Wil." Górniesiewicz oświadczył m. in., że osobę p. Zwierzyńskiego jaskrawo oświetla fakt, iż będąc wydawcą ultrakatolickiego pisma „Głos Wileński", drukuje w jednym i tym samym numerze wyjątki z Pisma św. i drastyczne pamiętniki kochanki Kreugera.

Św. Pawłowski opowiada obszernie, jak to było w Lidze Robotniczej, znajdującej się pod egidą p. Obsta, kiedy zgłosił się doniego patron Ligi ks. Markowski z żądaniem przeprowadzenia rewizji. Obst w brutalny sposób odmówił zadośćuczynienia temu żądaniu, Liga Robotnicza pod prezesurą p. Obsta — mówił p. Pawłowski — zupełnie upadła.

Dalej p. Pawłowski opowiada o tem, jak założył „Dz. Wil." i zaangażował p. Zwierzyńskiego z pensją 50 rubli miesięcznie. Dziś czasy się zmieniły i dawny pomocnik wszedł w rolę wydawcy i jest właścicielem pisma, którego założyciel nie może tam nawet zamieścić artykułu.

WYROK.

O godzinie 1-szej z minutami po północy rozprawa została zamknięta, a wyrok Sąd ogłosił wczoraj o godzinie 10-tej rano. Mocą wyroku oskarżeni St. Ochocki, Górniesiewicz oraz Kasjanowicz skazani zostali na 100 zł. grzywny, przyczem dwaj ostatni otrzymali owe 100 zł. grzywny jako karę łączną dla obu. Wobec amnestji kara ta została im darowana w całości.

MOTYWY WYROKU.

Bezpośrednio po ogłoszeniu sentencji, przewodniczący sędzia Brzozowski odczytał motywy wyroku. Są one druzgocące, jeżeli chodzi o oskarżycieli. Oto bowiem motywy wyroku stwierdzają, że dowód prawdy został całkowicie przeprowadzony, a oskarżeni zostali uznani winnymi jedynie obrazy osobistej przez użycie określeń tego typu jak „tabetyk" itp.

W części dotyczącej ideologji Stronnictwa Narodowego, od zarzutów oszczerstwa sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Jeżeli chodzi o łagodny wymiar kary, sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych, jak również to, że działali oni z pobudek ideowych, mając na względzie dobro publiczne. P. W.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Ekspady uczniowskie

WILNO. W ostatnich czasach zanotowano w Wilnie aż 5 wypadków ucieczek uczni. Trzej chłopcy udawali się w podróż po Polsce, dwóch zaś z nich usiłowało przedostać się w celach turystycznych do Sowietów.

Zbiegów zatrzymano i skierowano do rodziców.

Okradał podróżnych w pociągach

WILNO. W wyniku dłuższych obserwacyj aresztowano niejakiego Zusla Wajnraicha, rzekomo kupca, który jak się okazało, uprawiał na szeroką skalę okradanie podróżnych w pociągach.

Przy pomocy niewyśledzonej kobiety Wajnraich zawierał znajomości w wagonach, a gdy upatrzoną ofiarę towarzyszka złodzieja wywabiła na kortyzarz, Wajnraich rabował pozostawione walizy i ulatniał się. Z uwagi na to, że kradzieży dokonywano zwykle w pobliżu stacji, złodziejom zawsze udawało się uciec.

Wajnraicha wydał były jego spólnik.

Aresztowanie urzędnika kolejowego

WILNO. Dnia 30 października br w Grodnie został aresztowany praktykant referendarski Wydziału Handlowo - Taryfowego Dyr. Kolei w Wilnie, magister praw Władysław Mikołajczyk, w związku z nadużyciem swego stanowiska dla celów osobistych korzyści.

Mikołajczyk jest zawieszony w służbie. — Dochodzenia przeciwko niemu prowadzą władze kolejowe i policyjne.

W pościgu za koniokradami

przyszedł nielegalnie z Litwy

WILNO. W ub. środę do policji w Wilnie zgłosił się Adam Kurojć z pod Giedrojć, który zeznał, że przybył nielegalnie z Litwy w poszukiwaniu za skradzionemi u jego teścia końmi. Jak się potem okazało, banda koniokradów, która tego dokonała, przedostała się przez granicę do Wilna, gdzie przy pomocy pośredników niejakich Szmulewicza i Muszkata usiłowała konie spieniężyć.

Policja ustaliwszy te okoliczności, przeprowadziła obławy na rynkach i dwa konie, jak również resztę bandy Jana Galińskiego i dwóch wymienionych pośredników aresztowała.

Kurojć po odbyciu 3-dniowego aresztu za przekroczenie granicy odjedzie z odzyskanemi końmi do Litwy.

(Dalszy ciąg kroniki wileńskiej)

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Dziś, w piątek 3 bm. o godz. 8 w. „Fräulein Doktor" przedłużenie po raz drugi tej cieszącej się wyjątkowem powodzeniem sztuki.

Niedzielna popołudniówka. W niedzielę dn. 5 bm. o g. 4 pp. dana będzie na przedstawienie popołudniowe doskonała komedja W. Fodora „Sekretarka pana prezesa" w reżyserji W. Ścibora z Niną Wilińską w roli głównej.— Ceny zniżone.

Legitymacje zniżkowe 25-procentowe do Teatru na Pohulance wydaje kancelarja teatru od godz. 11—2 pop.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Jasnowłosy cygan".** Dziś w dalszym ciągu barwna operetka Knopfa „Jasnowłosy cygan". — Jutro „Jasnowłosy cygan".

„Czar walca". — W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar teatru muzycznego „Lutnia" przepiękna operetka O. Straussa „Czar walca" w reżyserji Karola Wyrwicz - Wichrowskiego, z udziałem laureatki Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu „M. Kaupe.

Recytacje J. Rzepińskiej w „Lutni". — Staraniem Koła Polonistów USB odbędzie się jutro w sobotę o godz. 5 pp. Recital J. Rzepińskiej zaszczytnie znanej wybitnej recytatorki. W programie: Kochanowski, Słowacki, Mickiewicz, Sienkiewicz, Tuwim, Hulewicz, Pawlikowska, Lecho, Czuchnowski, Folejewski, Leśniak, Niżyński, Gałuszka i inni.

Bajka dla dzieci w „Lutni". — W niedzielę najbliższą o godz. 12,30 pp. premjera najnowszej bajki W. Stanisławskiej „O sierotce Dorotce" w wykonaniu dzieci, artystów dram. i zespołu baletowego. Nowe i efektowne dekoracje oraz kostjumy. Wrażeń będzie co niemiara. — Ceny miejsc specjalnie zniżone.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — 12 krzeseł.
LUX — Księżna Łowicka
ROXY — Jego Ekscelencja Subjekt
HELIOS — Ostatnia carowa.
CASINO — Pilgrimage
ŚWIATOWID — Odtrącona.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Wykroczenia administracyjne.** W ubiegłym miesiącu policja sporządziła 1629 protokułów za różne wykroczenia administracyjne. Za opilstwo pociągnięto do odpowiedzialności 86 osób, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i porządkowych 213, za niestosowanie się do zarządzenia o ruchu kołowym 49 dorojkarzy i szoferów, meldunkowych 23 itd.

— **Skradzione szczotki.** Giełczyńskiemu Szlomie, właścicielowi pracowni szczotkarskiej przy ul. Stefańskiej 5 skradziono różne szczotki i pendzle, ogólnej wartości 200 zł. Złodzieje, na widok zbliżających się policjantów pozostawili skradzione rzeczy przy ul. Szerokiej. Za sprawcami kradzieży wszczęto poszukiwania.

— **Szopenfeldziarka.** Ze sklepu Bat'a przy ul. Mickiewicza 31, Fiedorowiczówna Marja (ul. Kalwaryjska 107) skradła 3 pary pończoch. — Fiodorowiczównę ze skradzionemi pończochami zatrzymano.

—**Podrzutek.** W ambulatorjum T-wa „Toz" przy ul. M. Pohulanka 20, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 2 tygodni. — Przy dziecku była kartka wjęz. żydowskim „Dziecko jest żydowskie". Dziecko zostało umieszczone w przytułku Twa „Toz".

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. Jadwiga Sawkową (Mickiewicza 19) w mieszkaniu swem usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie nieznanej trucizny. Pogotowie Ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala Sawicz w stanie ciężkim. Przyczyną usiłowania samobójstwa— nieporozumienia rodzinne.**

— **PRZECHODZIEŃ POD MOTOCYKLEM. Na ulicy Niemieckiej obok domu Nr. 26 motocykl prowadzony przez Żnajdziłowskiego Michała najechał na przechodzącego przez jezdnię Abrama Małamedowa (Portowa 13) lat 50, Małamedow doznał lekkiego potłuczenia głowy.**

— **NIE WYLICZYŁ SIĘ Z INKASA. Do policji wpłynęło zameldowanie przeciwko inkasentowi Zw. Lokatorów Lelenie, który miał przy właszczyć sobie ściągane od członków składki. Czy oskarżenie jest słuszne, ustali śledztwo.**

— **ZATRUŁ SIĘ UCZEŃ. Wśród niewyjaśnionych okoliczności (najprawdopodobniej przez omyłkę) przyjął weronalu 15-letni Chaim Urdzin, syn właściciela hotelu „Polonja" przy ul. Wielkiej. Ulokowano go w szpitalu żydowskim.**

BRASŁAW

— **BURZA. W pobliżu Brasławia panowała burza, połączona z dużym gradem. Większych szkód nie zanotowano.**

— **BÓJKA. Na tle porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy mieszkańcami Kozian, pow. brasławskiego, Aleksandrowiczem Jerzym i Szostakiem Eljaszem, w czasie której Szostak Eljasz otrzymał kilka ran, zadanych nożem. — Szostaka odwieziono do szpitala sejmikowego w Brasławiu.**

POSTAWY

— **POŻAR. Na szkodę Juchniewicza Ignacego, właściciela maj. Nowa-Zośna, gm. zośniańskiej, spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 16.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.**

grodzieńska

— **Kwestja zegara miejskiego.** Poruszaliśmy już niegdyś sprawę dotyczącą cyferblatu naszego zegara miejskiego umieszczonego na wieży gmachu poczty.

Otóż oprócz tego, że gdy zegar był oświetlony to trudno było dojrzeć która godzina, teraz od paru dni zegar wogóle jest nieoświetlony. Ponieważ jest to jeden ogólnomiejski czasomierz należałoby doprowadzić go do należytego porządku.

— **Bieg myśliwski.** W dniu 4 bm. na Rómlówce koło Grodna odbędzie się bieg myśliwski św. Huberta o nagrodę Dowódcy OK III gen. bryg. inż. Litwinowicza. Po zakończeniu biegu w salonach Kasyna Oficerskiego odbędzie się zabawa taneczna.

Początek biegu o godzinie 10-tej.

— **Tragedja młodej matki.** Około godz. 11 wiecz. dnia 29 maja rb. jakiś przechodzień znalazł obok żłobka podrzuconą dziewczynkę w wieku około jednego miesiąca. Przy dziecku znaleziono również kartkę, z nadpisem:: „ochrzczono Eugenja". Zameldowano o tem policji, która umieściła dziecko w żłobku i wszczęła śledztwo dla ustalenia rodziców.

W wyniku śledztwa dowiedziano się, że matką podrzutka jest 20 letnia Anna Sidorowicz która odpowiadała w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym.

Oskarżona wywiera wrażenie dorosłego dziecka, ze łzami na oczach przyznaje się do podrzucenia dziecka podając powody, jakie ja do tego skłoniły.

Po wysłuchaniu tych zeznań Sąd postanowił świadków nie badać i po naradzie skazał Sidorowicz na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat, zwalniając ją jednocześnie od kosztów sądowych.

Ofiara wybuchu zapalnika. W dniu 29 ub. m. do szpitala miejskiego dostarczony został mieszk. wsi Birulicze gm. skidelskiej, Michał Maczuta, który ma poszarpaną lewą rękę i poparzoną twarz po wybuchu zapalnika.

— **Koń wpadł do piwnicy.** W dniu 30 ub. m. przybył do Grodna mieszk. wsi Kruglany pow. sokólskiego Wiśniewski Władysław i pozostawił konia w podwórzu przy ul. Dominikańskiej. Najprawdopodobniej, koń przestraszony wpadł do piwnicy i udusił się.

nowogródzka

— **Czwartek literacki. Związek dziennikarzy i literatów województwa nowogródzkiego** organizuje w salonach Ogniska w dniu 3 bm. Czwartek Literacki, który odbędzie się o godzinie 20.

W programie Czwartku przewidziane: odczytanie celniejszych prac nadesłanych z całej Polski, na konkurs hymnu o książce i dyskusja nad wartościami artystycznemi utworów.

Wstęp dla członków Ogniska bezpłatny,— dla nieczłonków 50 gr.

— **Z walnego zebrania Wojew. Twa Organ. i Kółek Rolniczych.** W dniu 29 ub. m. w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Nowogródku, odbyło się doroczne zebranie Wojew. Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych W zebraniu wziął udział, jako reprezentant władz p. wicewojewoda Fr. Godlewski. Przewodniczył prezes W. T. O. i K. R. p. inż. Czesław Dębicki. Zjazd obesłany był dość licznie.

W zagajeniu p. prezes Dębicki scharakteryzował powstanie i rozwój Twa, prace dokonane przez organizację, wreszcie zadania jakie obecnie ciążą na Organizacji po powstaniu Izby Rolniczej. Witając zjazd w imieniu p. wojewody Świderskiego p. wicewojewoda Godlewski podkreślił, że Organizacja może liczyć na poparcie Rządu, tembardziej, że ma ona na celu podniesienie dobrobytu ludności rolniczej. Dowodem doceniania przez Rząd problemu prac rolnych — jest powołanie ostatnio Izb Rolniczych.

Pan senator Konstanty Rdułtowski powitał Zjazd, jako przedstawiciel Wileńskiej Izby Rolniczej, zwracając następnie uwagę na momenty naprowadzone w przemówieniu p. wicewojewody iż praca Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych nie może być uszczuplona i musi się zazębiać z pracami Izby Rolniczej.

Następnie p. inż. T. Moliński, dyrektor W. T. O. i K. R. odczytał sprawozdanie z działalności Organizacji. Z przytoczonych danych wynika, że W. T. O. i K. R. posiada w terenie 1,090 swoich placówek, z czego 333 kółek rolniczych (8693 członków) i 115 kół gospodyń wiejskich (2191 członkiń).

Po uchwaleniu w ramach ogólnych planu prac na najbliższy okres roczny, uchwalono budżet w wysokości 632 zł. 92 gr. miesięcznie.

Na wniosek powołanej komisji Matki, zebrani jednogłośnie powołali w wyborach uzupełniających, do Rady WTO i KR: pp. Zadurskiego Józefa, posła Kuca Bazylego, senatora Konstantego Rdułtowskiego, Najdę Bolesława, Piątkowskiego Stanisława, Brochockiego Stanisława, Brzozowskiego Adolfa, Strawińskiego Jana, Krupskiego Czesława, Krupskiego Janusza i Jóźwiaka Stanisława; — jako delegatów na Zjazd Walny w Warszawie: pp. posła Górskiego Mieczysława, posła Kuca Bazylego, Zadurskiego Józefa, senatora Konstantego Rdułtowskiego, Krupskiego Czesława, Kraszewskiego Mieczysława, Kulika, Czarnockiego, Najdę Bolesława, Brochockiego Stanisława, Tołpycho Romualda, Strawińską, Chomicza Michała, Smoleńską Agnieszkę i Bittla Heronima.

Komisję rewizyjną powołano w składzie dotychczasowym. **Veg.**

— **Co wyświetla kino miejskie?** Ostatnio kino miejskie wyświetla film p.t. „Manddżurja płonie". Jednocześnie po każdym seansie występuje Rewja „Wesoły świerszcz" — Lubicza z Warszawy, przebywająca w Nowogródku. Występy rewji cieszą się wielkiem, zasłużonem zresztą powodzeniem.

baranowicka

Posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 30 ub. m. w sali miejskiej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Po przyjęciu porządku dziennego sekretarz odczytał dwa protokuły z poprzednich posiedzeń, które Rada w nastroju sennym przyjęła. Sprawozdanie burmistrza z wyjazdu do Warszawy nie wniosło polepszenia humorów, gdyż nadziei na otrzymanie pożyczki na rozbudowę sieci elektrycznej mało, jeszcze mniej na otrzymanie bezzwrotnej zapomogi chociaż p. burmistrz radził pp. radnym być nastrojonym optymistycznie.

Wyjaśnienie na protokuły Komisji Rewizyjnej przyjęto bez dyskusji, przyjęto także z niewielkiemi zmianami statuty podatkowe i odbywające się dotychczas w cichym, pogodnym nastroju posiedzenie, zdawało się, zbliżające się do końca, zamieniło się w burzę w szklance wody z powodu wybrania Komisji dla sanacji stosunków w aptece miejskiej.

Nagłość i pilność sprawy uznała cała Rada, lecz rozeszło się o to, czy ma być wybrana specjalna Komisja, jak proponowała frakcja żydowska i socjalistyczna, czy też przekazać to Komisji regulaminowo - prawnej. Mała ta sprawa spowodowała dwie przerwy i trwała całą godzinę.

Wreszcie wybrano Komisję w skład której weszli pp. Izykzon, Bukowski, Rubinow, Skiba i Kleczkowski na czele z p. burmistrzem

Po kilku interpelacjach posiedzenie zamknięto o godz. 23.

— **Wymówienia w Magistracie.** Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym doręczono wymówienia 13 urzędnikom Magistratu, między innemi otrzymał wymówienie cały dział techniczny.

— **Za śpiewanie pieśni komunistycznych.** Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał w dniu 25 ub. m. sprawę mieszkańców wsi Żerebkowicze, oskarżonych o śpiewanie pieśni komunistycznych.

Wyrokiem Sądu zostali skazani Aleksy Romanowicz, Michał Zeniuk, Michał Wojtul, Aleksy Tarando, Michał Juruć, Marja Kołodówna i Olga Zdanowicz — pięciu pierwszych na rok więzienia a pozostali na rok aresztu, przyczem wszystkim zawieszono karę na przeciąg 1 roku.

— **Obchód 250-lecia Odsieczy Wiednia.** — W dniu 29 października w sali Strzelca odbyła się akademja z powodu 250-lecia Odsieczy Wiednia. Przemawiał prof. Henryk Brzeski, następnie chór Echo odśpiewał kilka piosenek.

— **Nagły zgon.** W dniu 23. X. na drodze prowadzącej z os. Budy do Niedźwiedzic w pobliżu wsi Kurzynowicze znaleziono nieznanego mężczyznę, chorego z wycieńczenia z objawami choroby umysłowej. Osobnika tego dostarczono do urzędu gminy Niedźwiedzice, gdziet go nakarmiono i przygarnięto, przyczem oświadczył on, iż nazywa się Antoni Czajko ma lat 28, i pochodzi z Nowego-Sącza. W nocy na 26 b. m. nieznajomy zmarł.

— **Zagadkowy zgon.** W dniu 30 października o godz 6 m. 30 przy objawach silnych bóli żołądka i głowy zmarł mieszkaniec os. Marysin Jan Szarek. Wspomniany zachorował 29. X. o godz. 24. Zwłoki zabezpieczono.

— **Konkurenci Monopolu Spirytusowego.** W dniu 24 października na gorącym uczynku odkażania spirytusu denaturowanego z przygotowanym zacierem do pędzienia samogonu — schwytano Łazarza Szczynowicza mieszkańca wsi Wilna. Narzędzia przestępstwa w postaci zamogonu, spirytusu denaturowanego i spirytusu odkażonego i dzieży z zacierem zakwestjonowano.

— **Amatorzy miodu i innych rzeczy.** W nocy na 26 października Maciejowi Puchaczowi mieszkańcowi wsi Mickiewicze skradziono miód z dwuch uli wartości 100 zł., Tejże nocy skradziono z niezamkniętego chlewa 2 owce, pozatem chcieli ukraść wieprza i inne rzeczy. — Policja prędko jednak uporała się ze sprawcami zatrzymując ich na drugi dzień. Okazali się oni mieszkańcami sąsiedniej wsi Mickiewicze Bernard Mikołaj, Jan Puhacz, Michał Pacukiewicz, Grzegorz Cholewko i Bondarówna Walentyna.

słonimska

Pożary. Dnia 22 ub. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Ostapieja Rafała, zamieszkałego w Kamionkach, gm, nalibockiej. Spalił się dom mieszkalny, jeszcze nie wykończony, przedstawiający wartość 600 zł. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina.

Tegoż samego dnia w Kryszałowszczyźnie gm. żuchowickiej Niepogodzie Maksymowi spaliła się stodoła wraz z całorocznym zbiorem żniwnym. Ogólne straty sięgają 1300 złotych. Ubezpieczenie nie pokrywa ni w części poniesionych strat.

W Jankowicach gm. nalibockiej w dniu 23 ub. m. spaliła się na szkodę braci Łukaszewiczów suszarnia lnu wraz ze znajdującą się wewnątrz większą ilością lnu. Poszkodowani obliczają straty na 300 złotych.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNIĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

lidzka

— **Zawody strzeleckie Ogniska KPW.** W dorocznych zawodach strzeleckich Ogniska K. P. W. Lida, które odbyły się w dniach 28 i 29 października, w nowowybudowanej strzelnicy KPW, z udziałem 17 zespołów po 5 zawodników każdy — pierwsze miejsce zajął zespół KPW Wołkowysk, wybijając ogółem 892 pkt. na 1000 możliwych, drugie zespół KPW Wilno (875 p. na 1000 możliwych), trzecie zespół K. P.W. Lida (871 p. na 1000 możliwych), czwarte żeński zespół Rodziny Wojskowej.

Indywidualnie pierwszy był Kowalew Bazyli z Lidy, który wybił p. 191 na 200 możliwych, drugi Legunek Wacław (Wilno) 190 p., trzeci Balukiewicz Aleksander (Lida) 186 p., czwarty Kulewicz Józef (Lida) 183 p.

Pierwszy zespół zdobył nagrodę przechodnią w postaci srebrnego puharu, zespół drugi piękną plakietę z podobizną Marszałka Piłsudskiego, trzeci efektowną popielniczkę. Sześciu najlepszych zawodników otrzymało złote żetony. Organizacja zawodów bez zarzutu. Strzela-

WĘGIEL Górnośląsk. konc. „Progress"
poleca **M. DEULL**
Jagiellońska 3, tel. 8-11.

Giełda warszawska

z dnia 2 listopada 1933 r.

WARSZAWA PAT. — Giełda. DEWIZY:
Belgja 124,28 — 124,59 — 123,97
Gdańsk 173,33 — 173,76 — 172,90
Holandja 359,30 — 360,20 — 358.40
Kopenhaga 123,80 — 124,40 — 123,20
Londyn 27,68 — 27.70 — 27,83 — 27.55
Nowy York 5,73 — 5,76 — 5,70
Nowy York kabel 5,76 — 5,79 — 5.73
Paryż 34,86 — 34,95 — 34.77
Praga 26,43 — 26,49 — 26,37
Stokholm 142,85 — 143,55 — 142.15
Szwajcarja 172,65 — 173,08 — 172.22
Włochy 46,90 — 47,02 — 46.78
Berlin w obrotach pryw. 212,45. Tendencja niejednolita. Londyn i Nowy York słabsze.
DOLAR w obrotach pryw. 5,82
RUBEL złoty 4,70.

Dziś! Nowy wspaniałszy film świata! Królewska Rodzina Geniuszów Ekranu
JOHN — LIONEL — ETHEL
BARRYMORE
w monumentalnem arcydziele, zrealizowanem z niesłychanym rozmachem reż. R. BOLESŁAWSKIEGO
„HELIOS" „OSTATNIA CAROWA"
Najpiękniejsze miłosne pieśni rosyjskie oraz romanse cygańskie. — Wystawa niebywała i olśniewająca.
Nad program: Najnowsze atrakcje.

POLSKI FILM DLA WSZYSTKICH **12 KRZESEŁ** * DYMSZA BURJAN KINO „PAN"

Dźwiękowe kino **„ROXY"** MICKIEWICZA 22, tel 15-28
Dziś! Wielki dramat erotyczno-obyczajowy oparty na przeżyciach „Miss Europy" p. t.
KOBIETO NIE GRZESZ!
Film poruszający najdrażliwsze tematy. W rolach głównych: kobieta o najpiękniejszych nóżkach **LOUISE BROOKS.** Nad program: Dodatki dźwiękowe

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

Mieszkańcy ulicy Wiosennej, położonej w dzielnicy Antokolskiej od szeregu lat kołatali o uregulowanie tej ulicy, jako też ulicy Św. Piotra.

W dziennikach użyto także sporo — farby drukarskiej, aby poprzeć te sprawiedliwe żądania — latem nieznośny piach i tumany kurzu, wiosną i jesienią potoki wody żłobiły głębokie rowy.

Wreszcie zainteresował się traktowanemi po macoszemu mieszkańcami p. prezydent Malewszewski. Przystąpiono do regulacji i wybrukowania wspomnianych ulic — oraz umocnienia i odarnowania szkarp przylegającej góry i pagórków. Niestety roboty te mają trwać zaledwie kilka tygodni tylko i będą przerwane do wiosny.

Mieszkańcy zwrócili się do Pana Prezydenta z podziękowaniem za zainteresowanie się nimi, lecz równocześnie z błagalną prośbą o wykończenie regulacji w tym roku, gdyż inaczej wszystko pójdzie na marne ze stratą dla miasta, a równocześnie z uszczerbkiem dla nieszczęsnych mieszkańców, którzy pozostaną wśród rozkopanych dołów, podmytych szkarp i potoków wody i błota. Sądzimy, że jednak warto już raz skończyć z temi dotychczasowemi porządkami na ulicy Wiosennej, której tak piękna nazwa nie odpowiada warunkom ani hygjeny, ani bezpieczeństwa, ani wygody elementarnej. **Belt.**

FILMOWEJ TAŚMIE

„OSTATNIA CAROWA" — HELJOS

Przed rokiem mniejwięcej wyświetlano w „Heljosie" „Rasputina" z Konradem Weidtem w roli tytułowej. Mamy teraz możność porównać tamtą interpretację z ujęciem doskonałego aktora amerykańskiego Lionela Barrymoore'a. Obie kreacje są świetne. Postać Griszki hypnotyzera i szrlatana, władcy tronu rosyjskiego, w chamskiej duszy noszącego ogromną żądzę władzy — postać ta jest jakby stworzona do interpretacji aktorskiej. Naturalnie, tylko aktor o wielkiej indywidualności może się podjąć takiej roli.

Konrad Veidt i Lionel Barrymoore stworzyli godne siebie postacie. Rasputin Barrymoore'a, to świadomy swej siły i zręczny intrygant. Rasputin Veidta ma w sobie więcej nieświadomej potęgi, dochodzi do władzy dzięki tajemniczej sile, która jest jakby poza nim. I w jednym i w drugim wypadku, zasadnicza cecha „cudotwórcy" — chamstwo, występuje jaskrawo.

Reżyserował „Ostatnią carową" — Ryszard Bolesławski, podobno Polak, ale tem niemniej reżyser mierny. Można było oczekiwać czegoś lepszego.

Prócz Lionela Barrymoore występują w tym filmie John i Etel Barrymoore, jako książę Jusupow (w filmie najniepotrzebniej nazwany Czegodiajew) i Carowa, nota bene słabo odtworzona. Scenarjusz zbyt ciągnięty, ale Lionel Barrymoore mimo to grą swą koncentruje uwagę na postaci Rasputina. Szczęśliwiej pod tym względem był pomyślany scenarjusz w filmie Konrada Veidta, bo tam usunięto szczegóły poboczne na korzyść głównej postaci.

Scena zabójstwa w obu filmach jest różna. Reżyserowi wolno tworzyć warjanty rzeczywistości, tembardziej, że w tym szczególe nie jest ta rzeczywistość całkiem pewna.

Dodatki zwykłe. **Tad. C.**

Radjo wileńskie

Piątek, dnia 3 listopada

7.00 — Czas.
11.30 — Przegląd prasy.
15.25 — Program dzienny.
15.30 — Giełda roln.
15.40 — Płyty.
16.10 — Koncert dla młodzieży
16.40 — Pogadanka.
16.55 — Recital fortepjanowy.
17.50 — Codz. odc. powieść.
18.00 — Odczyt.
18.20 — Muzyka lekka.
19.05 — Ze spraw litewskich.
19.20 — Rozmait.
19.25 — Feljeton aktualny
19.40 — Program na sobotę.
19.45 — Dziennik wieczorny.
20.00 — Pogad. muzyczna.
20.15 — Koncert.
21.00 — Feljeton.
21.15 — D. c. koncertu
22.40 — Wiad. sport.
22.50 — Muzyka tan.
23.00 — Kom meteor.
23.05 — D. c. muzyki tanecznej.

Ofiary

Zamiast świateł i kwiatów na groby dla głodnych: E. M. zł. 5,— S: J: i J: J: zł. 2.— K: S: zł. 3.— H. S: zł. 1.—

Bezimiennie na Żłobek im. Marji zł. 5.— na Chleb Dzieciom zł. 5.— na Dom Dzieciątka Jezus zł. 5.—

LICYTACJA.

W dniu 30 listopada 1933 r. o godz. 10 w magazynie Komendy Wojewódzkiej P. P., Ś-to Jańska 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji zbędnych przedmiotów, jak: maszyny do pisania, motor samochod. „Ford", liczniki, opony, łomu skórzanego, żelaznego itp.

KOMENDANT WOJEWÓDZKI P. P.
z/r. B. Dworak, podkomisarz.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go, mający swą siedzibę urzędową w Wilnie przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 6 m. 3 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. obwieszcza, że w dniu 6 listopada 1933 roku od godz. 10 rano w Wilnie przy ulicy Wielkiej Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z powtórnej licytacji publicznej ruchomości, składających się z 25 sukien wełnianych, jedwabnych i markizetowych, oszacowanych łącznie na sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 31 października 1933 r.

Komornik A. Rubom.

Dotyczy sprawy Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie przeciwko D/H Nowicki o 781 zł. 55 gr.

MOTOPIRIN MOTOR
zwalcza bóle artretyczne i reumatyczne
MOTOPIRIN 0.5 MOTOPIRIN 0.5 MOTOPIRIN 0.5

Lekarze

DOKTOR **Blumowicz**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
WIELKA 21 — tel. 921
od 9—1 i 3—8
W. Z. P. 23.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit.
Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece
WILEŃSKA 34.
Od 5 — 7 wiecz.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Z powodu wyjazdu tanio
do sprzedania 2 domy drewniane z 10 mieszk. i lokalem na sklep. — Ogród owocowy. Ziemi 400 sążni. Stalowa № 5

DUBELTÓWKĘ
w dobrym stanie cal. 12 bezkurk. Manuf. Leg. iufy „Cock-Erill" sprzedaję 280 zł. Sosnowa 1 m. 8 od 5 do 6 pp.

OKAZJA!
Dla szpitali i lekarzy ginekologów sprzedaje się niedrogo narzędzia po doktorze. Gimnazjalna 6 m. 2. 0

POPIERAJCIE L.O.P.P

Lokale

Potrzebne MIESZKANIE
2 pokojowe z wygodami Łaskawe oferty do administracji dla W. L.

DO WYNAJĘCIA
2 duże jasne pokoje ze wszelkiemi wygodami Mostowiłłowska 10 — 2 na piętrze (telefon 17-27) 6

Lekcje

Na Kursy Kroje i szycia przyjmuje uczenice za dostępną opłatą. Nauka szybka. Królewska 5 —11.

MŁODA NAUCZYCIELKA wychowawczyni wyjedzie do dzieci od lat 7—10. Z przygotowaniem do I ej klasy. — Świadectwa i referencje poważne. — Ul. Wielka 27—3 Od 12—2 6

POSZUKUJĄ PRACY

Starsza osoba poszukuje mieszkania z utrzymaniem, wzamian za konwersacje francuskie. Może również zająć się gospodarstwem miejskiem lub wiejskiem, prowadzeniem internatu. Zgłoszenia do adm. „Słowa" dla p. L.

RÓŻNE

DO LITWY
przesyła listy szybko i sumiennie Biuro L. Tatc Ryga, Skr. poczt. 511. Przy zapytaniach dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź za 60 gr

EARL DERR BIGGERS 10)

Chińczyk — Zwycięzca

— A. Mr. Tait, — zawołał Duff, — cieszę się, że pan się ma lepiej.

Starzec pochylił głowę.

— To głupstwo, — rzekł, — absolutnie nic. — jego grzmiący głos zamienił się teraz w słaby pomruk. Ulegam tego rodzaju słabościom i dlatego właśnie mam tego chłopca ze sobą. On będzie umiał zaopiekować się mną, jestem pewien. Musiałem się trochę zdenerwować. Morderstwo, pan wie, to nie jest najlepsze na nerwy.

— No, ja myślę! — przyznał inspektor, siadając obok. Jeżeli pan się czuje zupełnie dobrze, sir.

— Chwileczkę, — Tait wyciągnął rękę, powstrzymując go. — Proszę mi wybaczyć moją ciekawość, ale chciałbym wiedzieć, kto został zabity?

Detektyw spojrzał na niego pytająco:

— Czy pan jest pewien, że siły pozwalają panu na tą rozmowę?..

— Głupstwo, — odpowiedział Tait. — To już nie zrobi na mnie wrażenia. Komu zdarzył się ten przerażający wypadek?

— Mr. Hugh Morris Drake, — brzmiała krótka odpowiedź.

Tait pochylił głowę i milczał chwilę.

— Znałem go zdaleka od wielu lat, — szepnął wreszcie, — przeszłość jego była bez skazy, a przytem był głęboko humanitarnym człowiekiem. Jaki cel miał morderca? Ma tu pan ciekawy problemat!

— I bardzo trudny! — dodał Duff. — Chciałbym omówić go nieco z panem. Pan zajmuje pokój w pobliżu miejsca, gdzie popełniono zbrodnię. O której godzinie zasnął pan poprzedniego wieczoru?

Tait spojrzał na Kennawaya:

— Koło północy, prawda Marku?

Młodzieniec kiwnął głową twierdząco.

— Może trochę później. Bo, panie inspektorze, ja codzień wieczorem czytuję głośno Mr. Taitowi, dopóki nie zaśnie. Wczoraj zacząłem czytać o dziesiątej, a o kilka minut po dwunastej, Mr. Tait spał, jak zabity. Wymknąłem się więc, jak zawsze do swego pokoju na drugiem piętrze.

— Co panowie czytają — zapytał Duff ciekawie.

— „Tajemnicze Historje" — uśmiechnął się Kennaway.

— Czyż to odpowiednie dla człowieka o chorem sercu? Myślałem, że wzruszenie...

— Ba! — zaśmiał się Tait. — Te rzeczy mnie nie wzruszają! Byłem kryminologiem przez wiele lat, i słowo „morderstwo" nie jest w stanie...— przerwał nagle.

— Chciał pan powiedzieć, — dokończył Duff słodko, — że morderstwo nie jest w stanie wzruszyć pana?

— Cóż stąd? — zapytał zaniepokojony Tait.

— Dziwię się tylko, — mówił dalej Duff, — dlaczego to morderstwo dzisiejsze wywołało atak u pana?

— No, dobrze, ale to zupełnie co innego spotkać się z niem we własnem życiu, a czytać o niem, albo nawet mówić w sali sądowej.

— Tak, tak, — potakiwał Duff. Potem zapadł w głęboką zadumę, głęboko rozparty w fotelu. Nagle odwrócił się i, z szybkością karabinu maszynowego, zaczął rzucać pytania prawnikowi.

— Czy nic pan nie słyszał w nocy, żadnych odgłosów na korytarzu?

— Nic a nic.

— Żadnych krzyków zzewnątrz? Wołania o pomoc?

— Nic, mówiłem już panu!

— Krzyku starca, zaatakowanego brutalnie?

— Mówiłem już...

— Muszę jednak pytać pana, mr. Tait. Spotkałem pana na korytarzu i wydał mi się pan silnym i zdrowym. Słyszał pan o morderstwie, ale nie wiedział kto był ofiarą. Szedł pan pewnie i spokojnie do drzwi. Obrzucił pan spojrzeniem czekających na mnie w salonie swoich towarzyszy podróży i nagle upadł pan, niby rażony piorunem.

— To przyszło samo z siebie.

— Czyż tak? A może zobaczył pan kogoś w tym pokoju?

— Nie, nie!

— Czyjąś twarz, być może...

— Mówię panu, że nie!

Oczy starca płonęły, ręka, w której miał szklankę, drżała. Kennaway podszedł do Duffa.

— Panie inspektorze, bardzo pana przepraszam, ale pan posuwa się zbyt daleko. — Przecież to chory człowiek!

— Wiem, — tłómaczył grzecznie Duff.— Bardzo mi przykro, omyliłem się i przepraszam. Zapomniałem, bo, widzi pan, mam przedewszystkiem swoją sprawę na oku i zapomniałem o chorobie pana. Wstał z fotelu.

— Tem niemniej, mr. Tait, myślę, że uderzyła pana jakaś zdumiewająca scena, w chwili, gdy pan stanął we drzwiach. Mam nadzieję, że odkryję wkońcu, co to było!

— Tonależy do pańskich przywilei, myśleć co się panu podoba i podejrzewać — odrzekł starzec.

Duff wyszedł, unosząc z sobą obraz wielkiego kryminologa o szarej twarzy, ciężkim oddechu, siedzącego na wiktorjańskiej sofie. Ten człowiek drwił sobie z całego Scotland Yardu!

Hayley czekał w hallu.

— Byłem w pokoju wszystkich członków partji — meldował— ale nigdzie nie znalazłem ani resztek dewizki, ani szarego ubrania z obdartą kieszenią. Nic nie znalazłem.

— Naturalnie, — Duff przyjął spokojnie złe wieści, — każdy prawie z wycieczkowiczów był dziś rano poza domem. Jasna rzecz, że tego rodzaju „corpus delicti" zostało wyniesione.

— Musiałbym właściwie pośpieszyć się do moich obowiązków na Unie Street — zauważył Hayley — wpadniesz tam po skończeniu roboty tutaj?

Duff skinął twierdząco.

— Idź już. Będę tu miał jak to się mówi w piosence ulicznej: „Długo, długo będziesz się wlec śladem po zakrętach"... To prawda, piekielna prawda, Hayleyu.

— I ja jestem zaniepokojony, że tak będzie! Zobaczymy się na Vine Street?

Gdy Duff odwrócił się, zniknęły ślady udręki z jego czoła: ujrzał odwróconą do niego Pamelę Potter. Podszedł do niej, co szybciej.

— Właśnie myślałam, inspektorze, czy nie chciałby pan widzieć moją matkę zaraz? Mogłabym to urządzić.

— Dobrze, — ucieszył się. — Pójdę z panią, za chwileczkę.

Wszedł do małego saloniku i, raz jeszcze ostrzegając, by nikt nie opuszczał Broom's Hotelu, zwolnił zamkniętych tam nieszczęśliwych podróżników.

— Chciałbym bardzo widzieć pięć osób pozostałych,— powiedział Loftonowi.

— Naturalnie, z chwilą, kiedy się zjawią, dam panu znać. Lofton wyszedł do hallu z mr. Fenwickiem, który następował mu na pięty, dowodząc racji swych pretensyj.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2. Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.